Nr. 20. We Lwowie, Niedziela 27. Września 1885. Rok V.

Gazeta „Samorząd“ i stały dodatek p. t. „Gmina“ wraz z „*Gazetą rolniczą*“ wychodzą co dwa tygodnie, w każdą drugą Niedzielę.

Przedpłata
z przesyłką pocztową wynosi

Całorocznie	4 zł. w. a.
Półrocznie	2 „ „
Ćwierćrocznie	1 „ „
W Niemczech . . .	kwartalnie 3 mark.
w innych krajach .	„ 5 frank.

Pojedynczy Nr. 20 ct., z przesyłką 22 ct.

Redakcya i Administracya „**Samorządu**“ i „**Gminy**“ *we Lwowie, ulica Kurkowa l. 5, I. drzwi po lewéj ręce.*

SAMORZĄD

PISMO SPOŁECZNE, LITERACKO-NAUKOWE i EKONOMICZNO-HANDLOWE.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

Administracya „Samorządu“ i „Gminy“ we Lwowie, tudzież wszystkie urzędy pocztowe księgarnie, agencye itp. w kraju i za granicą.

Listy wszelkie należy frankować. Reklamacye otwarte o niedoszłe numera są wolne od opłaty. Rękopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia jednorazowe w inseratach oblicza się po 5 ct., a reklamy w rubryce „*Nadesłane*“ po 10 ct. od miejsca objętości petitowego wiersza. Załączniki do gazet przyjmuje się za opłatą 60 ct. od 100 egzemplarzy.

Należytości za prenumeratę i ogłoszenia najlepiéj nadsyłać przekazami pocztowymi wprost: *Do Administracyi* „**Samorządu**“ i „**Gminy**“ *we Lwowie.*

Kalendarz dwutygodniowy: **Wrzesień**: **27.** *Niedziela*: Kosmy i Damiana (Nykity); **28.** Poniedziałek: Wacława (Josafata); **29.** Wtorek. *Michała Arch.* (Sofii); **30.** Środa: Hieronima (Ewmynia); **Październik**: **1.** Czwartek: Remigiusza (Trofyma); **2.** Piątek: Aniołów Stróżów (Eustafia); **3.** Sobota: Kandyda (Kondrata); **4.** *Niedziela*: NPM. Róż., Franciszka Seraf. (Foky); **5.** Poniedziałek: Placyda (Zacz. św. Joana); **6.** Wtorek: Brunona (Tekly); **7.** Środa: Marka i Sergiusza, Justyny (Ewfrozyny); **8.** Czwartek: Brygidy (Joana ew.) **9.** Piątek: Dyonizego (Kałystrata); **10.** Sobota: Franciszka Bor. (Charytyny). — Ostatnia kwadra: dnia 1, o g. 1, m. 2 wieczorem. Nów: d. 8., o g. 9, m. 5 rano.

OD WYDAWNICTWA.

Z dzisiejszym numerem kończy się ćwierćroczna prenumerata, z tego powodu prosimy o *wczesne odnowienie przedpłaty*, celem uniknięcia zwłoki w przesyłce dalszych gazet.

W obec znacznéj liczby prenumeratorów zalegających systematycznie z większą kwotą przedpłaty, pomimo nieustannych przypominań — zmuszeni jesteśmy przestać dalszego kredytowania i zaniechać przesyłania im następnych numerów! Dlatego upraszamy o bezzwłoczne wyrównanie wszelkich zaległości według dat na adresie oznaczonych.

Wraz z prenumeratą nadsyłać można kwotę 2 złr. 10 ct. jako przedpłatę na dzieło p. t. *Stylistyka dla Urzędów gminnych* — według ogłoszonego w inseratach „Prospektu“.

Nowi prenumeratorowie mogą przystępować każdego czasu. Komplet gazet pt. *Samorząd i Gmina* z lat czterech (1881 1884) kosztuje razem z przesyłką pocztową tylko *2 złr.*, które atoli z góry nadesłać należy.

Z bieżącej chwili.

Dzisiaj nastąpi uroczyste otwarcie *Rady państwa* odczytaniem mowy tronowej, która między innemi wyjaśni politykę obecnego Rządu i zapowie szereg przedłożeń i projektów rządowych w ciągu bieżącej sesyi. Obie Izby Rady państwa odbyły onegdaj jedno posiedzenie. Do *Izby panów* powołani zostali jako dożywotni członkowie trzej z naszego kraju: Jan hr. Krasicki, właściciel dóbr i prezes tow. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dr. Stanisław hr. Tarnowski, profesor uniwersytetu Krakowskiego, i p. Jan Wierzbicki, prezydent senatu w najwyższym Trybunale. W *Izbie deputowanych* utworzyły się już stronnictwa i kluby: prawica autonomiczna posiada znaczną liczebną przewagę nad centralistyczno-niemiecką lewicą, która nadto rozpadła się na dwa różne kluby (niemiecki i austryacko-niemiecki). Kluby dotychczasowe prawicy są następujące: Koło polskie 54 posłów, klub czeski 66, klub hr Hohenwarta 40 (tu należą 4 ruscy posłowie z Galicyi), klub księcia Lichtensteina 19 i klub hr. Coroniniego 15 członków.

Jakeśmy to sobie życzyli, posłowie nasi nie wzięli udziału w *konferencyi przewódców prawicy*, jedynie tylko p. Smarzewski był na jednem posiedzeniu w prywatnym charakterze. Zresztą prawicy nie grozi teraz rozbicie, wspólny jest też wszystkim jéj klubom program tj. obrona autonomii krajów, równouprawnienie narodowości, walka z centralizmem i popieranie Ministerstwa. Przeciwnie lewica w swym programie dąży do przywrócenia i zapewnienia kierownictwa Niemców w Austryi, zatem zwalczanie słowiańskiej przewagi, a następnie ujarzmienie wszelkich narodowości prócz niemieckiej. Walka więc z takim nieprzyjacielem musi być bezwzględnie prowadzoną!...

Tymczasem w *Kole posłów polskich* zawiał pomyślniejszy wiatr. Wprawdzie na propozycyą dr. Grocholskiego zatrzymano prowizorycznie dawne prezydyum i komisyą parlamentarną — my wolelibyśmy stanowczą odmianę! — ale o dziwo! sam kierownik Koła na posiedzeniu pierwszém dobył ostrzejszego tonu, radzi ostrożność w postępowaniu dalszem i poprzednio porozumieć się z klubami prawicy, ażeby zapewnić uwzględnienie naszych życzeń. Poseł Chrzanowski zaś domaga się wniesienia na porządek dzienny odroczonej sprawy indemnizacyi i regulacyi rzek w Galicyi. Wojciech hr. Dzieduszycki radzi przedłożyć nasze żądania wobec Rządu, i w tym celu zapowiada wkrótce wniosek, aby Koło wybrało komisyą dla sformułowania naszych postulatów w kwestyach ekonomiczno-społecznych. Dr. E. Czerkawski podnosi sprawę fakultetu medycznego na uniwersytecie lwowskim. Abrahamowicz wykazuje potrzebę zajęcia się cłami ochronnemi. Nowy poseł prof. dr. Bobrzyński proponuje najpierw ułożyć program polityki Koła polskiego. W końcu prezes dr. Grocholski skonstatował, że w ubiegłem sześcioleciu Rząd był skorym do przyrzeczeń, ale wszystkie ustępstwa były podrzędnego znaczenia; Ministerstwo nie uwzględniło kierunku i celów Koła polskiego, zaczem muszą polscy deputowani zająć stanowisko wyczekujące względem teraźniejszego Rządu.

Z powyższego owoż toku obrad widzimy, że Delegacya nasza zaczyna się ruszać, zmienia dotychczasowy tryb postępowania, i jeśli należycie ułoży program działania i punkta postulatów, może przy energicznem parciu i presyi wszystkiego dopiąć — co daj Boże!

Według najświeższych wiadomości *Delegacye wspólne monarchii* zwołane zostaną już dnia 22. października br. do Wiednia. Obradować one będą równocześnie z Radą państwa, która po ukonstytuowaniu się, po uchwaleniu adresu do tronu i po przyzwoleniu na pobór podatków w pierwszym kwartale r. 1886. — odroczoną zostanie około 4. listopada, poczém zwołane będą Sejmy krajowe. Oby tylko zapowiedziana rachuba znów nie zawiodła!...

Jutro zbiera się we Lwowie walny *zjazd kupców i przemysłowców chrześciańskich* z całego kraju. Przedmiotem nazad i celem tego zjazdu jest: 1) utworzenie ogólnego związku kupców i przemysłowców naszego kraju, 2) ułożenie jednolitych statutów dla korporacyj kupieckich w myśl nowéj ustawy przemysłowéj, 3) powzięcie uchwał co do młodzieży handlowej, i 4) rozpatrzenie się w stosunkach handlowo-przemysłowych naszego kraju celem obmyślenia sposobów powiększenia produkcyi i podniesienia ekonomicznego Galicyi. Rozchodzi się więc tu nietylko o ściśle zjednoczenie kupców i przemysłowców dla interesu własnego, ale i o zespolenie krajowego handlu i przemysłu dla dobra kraju i ogółu. Z tego też powodu witamy serdecznie ten zjazd i życzymy mu jak najobfitszych skutków w bliskiej już przyszłości!...

INSTRUKCYA
dla Wydziałów powiatowych.

§. *1.* Ustawy krajowe oznaczają w ogólności zakres działania Wydziału powiatowego; niniejsza zaś instrukcya uzupełnia przepisy w ustawach zawarte, określając szczegółowe czynności Wydziału i sposób załatwienia tychże.

§. *2.* Wydział powiatowy jako organ zarządzający i wykonawczy czuwać powinien nad utrzymaniem majątku powiatu i zakładów powiatowych (§. 25. ust. o Repr. pow.), również nad całością zakładowych majątków i zakładowego dobra gmin (§. 98. ust. gm.), jako też nad korzystną tychże majątków gminnych administracyą (§. 67. ust. gm.). Dalej czuwać ma nad tém aby wszelkie prawa, przywileje i swobody autonomiczne gmin nie doznały uszczuplenia (§. 65. ust. gm.), a ustawy regulujące samorząd i gospodarstwo gminne w zupełności zachowane były (§§. 101 i 102. ust. gm.). Wreszcie Wydział powiatowy wykonywa uchwały Rady powiatowéj i czuwa nad ich wykonaniem w sposób przez Radę wskazany.

Odpowiedzialność: §. *3.* Wydział powiatowy jest odpowiedzialnym Radzie powiatowéj za wszystkie urzędowe czynności i winien zdać z nich szczegółowo sprawę na początku każdéj kwartalnéj sesyi.

§. *4.* Gdyby jaka uchwała Rady powiatowéj z powodu przeszkód nadzwyczajnych wykonaną być nie mogła w sposób przez Radę wskazany, Wydział powiatowy wykona ją według możności, lecz usprawiedliwi się z tego na najbliższém posiedzeniu Rady.

Stosunek do Wydziału krajowego: §. *5.* Wydział powiatowy jest obowiązanym ściśle spełniać w granicach ustaw rozporządzenia Wydziału krajowego. W kwestyach wątpliwości co do swéj własnéj kompetencyi lub co do tłumaczenia ustaw, winien się znieść z Wydziałem krajowym.

Obowiązki wydziałowych: §. *6.* Członkowie Wydziału jak i urzędujący ich zastępcy mają równe prawa i obowiązki, i takowe gorliwie spełniać powinni.

Kary pieniężne: §. *7.* Wydział ma prawo nakładać kary pieniężne (jednorazowo do wysokości 20 złr. w. a.) na swoich członków, urzędujących zastępców i mianowanych z grona Rady członków komisyi, za opieszałość w przybywaniu na sesye i wypracowaniu przydzielonych referatów, jako też w pełnieniu poruczonych czynności, jeśli nieobecność, zwłoka lub zaniedbanie dostatecznie usprawiedliwione nie zostaną. Skazanemu przysłuża prawo odwołania się do decyzyi Rady powiatowéj. Kary te wpływają do kasy powiatowéj.

Załatwianie referatów: §. *8.* Członek Wydziału obowiązanym jest przydzielony mu referat w ciągu dni 14 wyrobić, a w razach nagłych i niecierpiących zwłoki w terminach przez prezesa oznaczonym. W razie obszernych wypracowań może prezes przedłużyć ten termin, jeśli tego uzna konieczność.

§. *9.* Wrazie wydalenia się na dłużéj, niż na tydzień, ze zwykłego miejsca swego pobytu, jako też w razie innéj przeszkody w urzędowaniu, winien prezes zawiadomić o tem swego zastępcę, a członek Wydziału prezesa, oznaczając oraz, jak długo nieobecność jego lub niemożność urzędowania prawdopodobnie się przeciągnie. Niezałatwione lub niewykończone a śpiesznego załatwienia wymagające referaty winien referent zmuszony do wyjazdu oddać prezesowi lub wskazanéj przez niego osobie.

Zastępca wydziałowego: §. *10.* Prezes jest obowiązanym powołać zastępcę członka Wydziału do urzędowania w razach §. 16 ustawy o Repr. pow. przewidzianych, tudzież.

Za późno!
(Nowelka).

Do niedawna jeszcze na spacerach, koncertach i w teatrze powszechną zwracała uwagę wdowa na wydaniu, o zwiędłych już wdziękach, zawsze ekscentrycznie i niestosownie do wieku ubrana. Komicznie odbijała jéj pretensya do świata obok zmarszczek na licu.

Rozpatrzywszy się jednak bliżej w jéj przeszłości, dziwić się nie będziemy temu pragnieniu. Jadwigę, młode 18-letnie dziewczę, wychowane starannie i w zasadach czystej moralności, egzaltowane, z poetyczną duszą, wydali rodzice za człowieka, wręcz przeciwnego charakteru. Jadwiga nie kochała go tą gorącą, idealną miłością, ale też téj miłości dotąd nie znała wcale. Poszła za mąż, bo tak chcieli rodzice — i wierzyła, że w związku tym znajdzie prawdziwe szczęście, o jakim marzyła. Zawiodła się jednak zupełnie!

Mąż jej był człowiekiem, stojącym na gruncie czysto realnym — ona idealistką. Taka różnica charakterów mogłaż wytworzyć harmonią w ich pożyciu? Nadto jeszcze brakło łącznika, który zwykł nawet w tak niedobraném małżeństwie skupiać na trzecią istotę miłość obojga, i tym sposobem wytwarzać jaki taki znośny stosunek: nie mieli dzieci.

On cały boży dzień uganiał za interesami tak, jakby mu nazajutrz groził brak kęsa chleba; żonie i sobie odmawiał najmniejszej rozrywki, jeżeli z nią łączył się choćby tylko nieznaczny wydatek. Nic go nie doprowadzało do większej pasyi, jak prośba żony o jaki stroik nowy n. p. osuknię. Oburzał się wtedy, łżył ją, zarzucając marnotrawstwo. Na podobny wydatek zezwalał dopiero wtedy, gdy przedmiot, o który szło, już był do tego stopnia znoszony, że się w nim nie mogła pokazać na ulicy. Skąpy do ostateczności, zbierał grosz do grosza, gromadził kapitały, — i zebrawszy znaczny majątek, ... umarł, pozostawiając go żonie.

Jadwiga w 40-tym roku życia, po przeszło dwudziestoletnich katuszach pożycia — naraz ujrzała się wolną i bogatą. I możnaż się dziwić, że kobieta, która w takich warunkach przebyła swą młodość i najpiękniejsze lata życia, która dotąd nie zaznała żadnej rozrywki, żadnej rozkoszy, — zapragnęła teraz żyć, kochać i być kochaną?!

Ku temu celowi skierowała wszystkie swoje starania, aby znaleść na męża człowieka, któryby mógł uprzyjemnić jej resztę dni życia. Bywała więc w towarzystwach, na widowiskach publicznych i prowadziła dom otwarty. Nie brakło kandydatów, którzy chętnieby poddali kark pod jarzmo małżeńskie z uwagi na jej majątek, ona jednak nie znalazła pomiędzy całą tą falangą ani jednego, któryby odpowiadał jéj życzeniom.

Aż dopiero teraz zdało się jej, że znalazła godnego kandydata na małżonka. Na zabawie, w domu znajomej sobie rodziny, poznała przypadkiem młodego medyka, który dopiero co złożył egzamina i rozpoczynał praktykę. Stanisław odpowiadał zupełnie jej gustowi: młody, dobrze wychowany, poważny, dobrze zbudowany, a do tego ubogi. Zwróciła więc na niego swą uwagę.

Stanisław zbliżył się do niéj; zrazu bywał rzadko, potem coraz częściej, wreszcie stał się u niéj codziennym gościem. W teatrze, na spacerze, można ich było widzieć codzień razem. Znajomi i przyjaciele widząc ich w tak zażyłych stosunkach, szeptali sobie do ucha, wskazując ich jako przyszłe stadło.

Domysły te odbijały się często o uszy obojga. Słysząc je, Stanisław robił tajemniczą minę i milczał, — ona zaś słuchała ich z przyjemnością, chociaż uśmiechając się, wzruszała dwuznacznie, niby zaprzeczając, ramionami. Stanisław jednak, choć dla niéj był nadzwyczaj uprzejmym, grzecznym, a w rozmowach nieraz lekko, nieznacznie budził w niej nadzieję, — jednakże do stanowczego kroku nie przystępował.

Trwało to dość długo, zaczęła wątpić.

Nieraz po jego odejściu z pochyloną na piersi głową siedziała długo w zadumie nad cisnącém się ciągle pytaniem:

— Czemu się ostatecznie nie oświadczy?

Nareszcie przy najbliższej sposobności postanowiła sama podnieść tę kwestyą i ośmielić go do wyznania.

* * *

Było to z początkiem jesieni. W pośrodku salonu, przy zastawionym herbatą stoliczku, siedzieli oboje. Przez otwarte drzwi na balkon wpływało ożywcze, trochę chłodne powietrze, a niebo zasiane milionami gwiazd, jasne, lazurowe, służyło za tło obrazowi.

Rozmawiali o wszystkiém: o teatrze, artystach, najnowszych modach, o nowinach dnia, słowem o wszystkich przedmiotach, będących na porządku dziennym. Pogadanka toczyła się z niezwykłem ożywieniem; oboje byli w wybornym humorze. Wdowa skorzystała z chwili.

— Powiedz mi, panie Stanisławie — zagadnęła go jakby od niechcenia — czemu się pan nie żenisz?

Stanisław spoważniał, popatrzył na nią smętnym wzrokiem; ale Jadwiga nie czekając na odpowiedź, mówiła daléj pośpiesznie, jakby wypowiedzieć pragnęła jednym tchem to wszystko, co dotąd ciężyło jéj na sercu.

— Mężczyzna tak dobrze wychowany, z taką przyszłością i przymiotami, byłby dla każdéj, nawet najlepszej partyi pożądanym....

— Mogęż ja, biedny, myśleć nawet o ożenieniu? — odrzekł Stanisław z westchnieniem. Przypuśćmy, że spodobała mi się nawet jaka uboga panienka, mogęż w obecnem położeniu myśleć o wytworzeniu własnego domowego ogniska? Dziś zarabiam tyle zaledwie, ile na moje własne utrzymanie niezbędnie potrzebuję; — a czemżebym wyżywił i utrzymał moję familią?...

Słowa te wypowiedział poważnie, a potem ze wzruszeniem i stanowczością, a uczuciem w głosie dodał:

— Nie! nigdy! gdyby się nawet znaleźli tak lekkomyślni rodzice, którzyby się zgodzili powierzyć mi szczęście swej córki, którąbym pokochał, gdyż tylko miłość mogłaby mnie skłonić do małżeństwa, to ja, ja sam, w obecnych warunkach, nie przyjąłbym jéj ręki!...

— Czemuż pan nie poszukasz jakiej posażnéj osoby?... Mogę pana zapewnić, że znajdzie się dosyć bogatych panien lub wdów, któreby z chęcią powierzyły swą przyszłość w ręce pana.

— Nigdy — odrzekł Stanisław — nie sięgnąłbym po rękę bogatéj żony. Dlaczego? zapytasz pani... Bo sam jestem ubogi!... Ja miałbym marzyć o bogatém ożenieniu, starać się o posażną osobę? Żebym dostał odko-

Z powodu konfiskaty drugi nakład.

a) jeżeli który z członków Wydziału z jakichkolwiek przyczyn przez miesiąc nie urzęduje, albo gdy prezes wie, iż członek Wydziału przez miesiąc urzędować nie będzie, *b*) jeżeliby wogóle dla braku przepisanej §. 46 ust. o Repr. pow. liczby trzech członków, albo też dla wymienionych w §. 11. niniejszéj instrukcyi okoliczności, nad ważnymi przedmiotami ani narady się odbywać, ani uchwały w Wydziale zapadać nie mogły. Powołany zastępca urzędować ma dopóty, póki członek Wydziału, na którego miejsce był powołany, napowrót urzędowania nie obejmie.

W sprawach prywatnych. §. 11. Tak prezes jak każdy członek Wydziału powinien sam uchylić się od udziału w sprawach §. 44. ust. gm. przewidzianych, oraz w tych sprawach, w których jako członek Rady gminnéj miał prawa głosowania w Radzie gminnej. W wypadkach takich prezes zdaje przewodnictwo swemu zastępcy, członkowie Wydziału zaś zdają załatwienie sprawy prezesowi, który je innemu członkowi lub zastępcy członka poruczy.

Księgi i kasa §. 12. W celu zawiadowania majątkiem, funduszami i zakładami powiatowymi, Wydział powiatowy urządza odpowiedne księgi i kasę, i prowadzi stósowną manipulacyą.

Budżet powiatowy §. 13. Wydział powiatowy przedkłada Radzie powiatowej corocznie budżet i rachunki: *a*) z zarządu majątku powiatowego, z uchwalonych dodatków do podatków bezpośrednich, z zaciągnionych pożyczek i z udzielonego sobie przez Radę kredytów; *b)* z wydatków powiatowych zwyczajnych i nadzwyczajnych.

§. 14. Każdoroczny budżet stanowi dla siebie całość odrębną, dlatego ani dochody ani rozchody z jednego roku nie mogą być przeniesione na drugi. Wszelkie do ubiegłego roku lub do lat dawniejszych odnoszące się dochody i rozchody winny być usprawiedliwione osobnym wykazem przy zamknięciu rachunków każdego roku; w budżecie następnym zaś obejmować je tylko będzie ogółowa suma pierwszą pozycyą wykazana jako „pozostałość“ lub „niedobór“ przeszłoroczny.

§. 15. Budżet na rok następny przedłożony być ma Radzie powiatowéj na ostatniém zwyczajnem posiedzeniu każdego roku, rachunki zaś z roku ubiegłego na pierwszem posiedzeniu zwyczajném roku następnego.

§. 16. Wydział powiatowy nie może obciążać stale funduszów powiatowych w jakikolwiek sposób, ani też zezwalać na wydatki budżetem nieobjęte; jednakże rozporządza wedle własnych uchwał kwotami na pewne cele budżetem przeznaczonemi i przez Radę powiatową uchwalonemi. W razach nieprzewidzianych Wydział powiatowy rozporządzać może dochodami powiatowymi aż do wysokości 500 złr. kwartalnie, winien jednakże usprawiedliwić każdy szczegółowy wypadek na najbliższém posiedzeniu Rady powiatowej.

§. 17. Sumy na pewną rubrykę budżetem przeznaczone nie mogą być użyte na wydatki innéj rubryki. Jeżeli kredyt na pewną rubrykę przyzwolony nie wystarczył dla przyczyn nadzwyczajnych, Wydział uzupełni kredyt i usprawiedliwi konieczną tego potrzebę na najbliższem posiedzeniu Rady. Jeżeli zaś przyzwolony kredyt nie został wyczerpany, pozostałość stanowić będzie oszczędność, którą tylko Rada powiatowa rozporządzić będzie miała prawo. W razie niedoboru co do ogólnej sumy wydatków we wszystkich rubrykach razem, Wydział powiatowy zażąda od Rady powiatowej potrzebnych środków. (*Dok. nast*).

Galicyjski Wydział krajowy.

W sprawie projektu nowej ustawy *o handlu obnośnym* czyli *domokrążnym* otrzymał Wydział krajowy z Prezydyum Namiestnictwa następującą odezwę:

Ministerstwo handlu zajmuje się obecnie w myśl rezolucyi przyjętéj w Izbie deputowanych Rady państwa przy uchwaleniu ustawy z d. 21. marca 1883, zmieniającéj kompetencyą przy wymierzaniu kar za przekroczenia ustawy o handlu domokrążnym, wypracowaniem projektu nowej ustawy o handlu odnośnym (domokrążnym). W projekcie tym zamierza Ministerstwo handlu zatrzymać wogóle zasady obowiązującej obecnie ustawy o handlu domokrążnym, a tylko w niektórych postanowieniach dobitniéj uwydatnić dążność do stopniowego ograniczenia tego handlu. Z tym zamiarem Ministerstwa handlu zgodziła się w swoim czasie większość komisyi przemysłowej Izby poselskiéj, gdy tam toczyły się obrady nad powołaną powyżéj ustawą.

Można jednak naprzód przewidzieć, że przeciw temu projektowi podniesione zostaną silne zarzuty z kół trudniących się drobnym handlem i przemysłem, gdzie już od wielu lat podtrzymywana jest agitacya za jak największem ściśnieniem, ile możności nawet za zniesieniem handlu obnośnego. Na szczególny opór natrafi zapewne postanowienie nadal w mocy przynajmniej większości tych wyjątkowych uwzględnień dla pojedynczych, ubogich w sposoby zarobkowania okolic, które to uwzględnienia co do handlu obnośnego pewnymi towarami przyznane zostały w §. 17. patentu ces. z 4 września 1852., oraz w pojedyńczych na najwyż. postanowieniach opartych rozporządzeniach dodatkowych. Wobec tego niezbędne są co do wszelkich i jakichkolwiek uwzględnień dowody, że utrzymanie tych uwzględnień wśród istniejących stosunków zarobkowania uważać należy za kwestyą bytu dla mieszkańców odnośnych powiatów a względnie gmin.

W Galicyi takie wyjątkowe uwzględnienia służą z mocy reskryptu byłego Ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych z dnia 31. grudnia 1855. mieszkańcom Kęt (w pow. wadowickim), Andrychowa (w pow. bialskim). Przeworska (w pow. łańcuckim), co do handlu odnośnego drelichem — a mieszkańcom Dębowca (w pow. jasielskim) i Gorlic co do handlu obnośnego płótnem.

Chcąc dostarczyć Ministerstwu handlu wyczerpującego materyału do wykazania, że pozostawienie nadal mieszkańcom Kęt, Andrychowa, Przeworska, Dębowca i Gorlic dotychczasowych uwzględnień co do handlu obnośnego drelichem i płótnem, jest dla nich kwestyą bytu, Prezydyum Namiestnictwa prosi Wydział krajowy o udzielenie wiadomych mu w tej mierze dat i szczegółów, objaśniających rozmiary i ekonomiczne znaczenie wyrobu drelichów i płótna, oraz handlu obnośnego tymi artykułami w powyżej wskazanych okolicach kraju.

Oczywiście Wydział krajowy, zanim odpowie na prośbę Namiestnictwie, zasięgnie poprzednio zdania odnośnych Reprezentacyj powiatowych, które zajmią się także zebraniem potrzebnych dat i szczegółów, na których podstawie nastąpi opinia ostateczna Wydziału krajowego.

Sprawy powiatów, gmin
i obszarów dworskich.

Zapomogi z prywatnéj szkatuły otrzymały *gminy:* Boberka pow. tureckiego, Mrozowice pow. samborskiego, Orawczyk pow. stryjskiego, Pietruszawola pow. jasielskiego, Radenice pow. mościskiego, Sliwki pow. kałuskiego, Streszyn pow. gorlickiego, Truchanów pow. stryjskiego, Wydrnie pow. brzozowskiego — po 100 zł. na budowę szkół; zaś Grabowiec pow. bohorodczańskiego 100 zł. na budowę cerkwi, Szczurowice pow. brodzkiego 150 zł. na budowę synagogi, Żupanie pow. stryjskiego 100 zł na budowę kaplicy.

Asekuracya budynków kościelnych. Do obowiązków ciążących na ustawowéj konkurencyi do budowli kościelnych należy także opłata asekuracyjna za budynki kościelne; ta bowiem jest wydatkiem czynionym w pierwszym rzędzie nie w interesie beneficyanta, lecz ku utrzymaniu substancyi majątku parafii, ciąży przeto, z wyjątkiem gdy istnieją osobne tytuły zobowiązujące, na tych, którzy w pierwszym rzędzie są interesowani w utrzymaniu budynków ubezpieczonych. (Orzecz. Tryb. admin. z 29. stycznia 1885. Budw. 2384).

Cmentarz gminny. Władze polityczne są obowiązane do rozstrzygania o repartycyi ogólnego nakładu, poczynionego na urządzenie cmentarza, na poszczególne gminy do konkurencyi obowiązane, jeżeli nakaz urządzenia cmentarza przedstawia się jako przez nich w zakresie ich czynności urzędowej wydany. (Do §. 3 lit. d. ust. z 30. kwietnia 1870. nr. 68. Dz. pr. p. i §. 92. ust. gm. państw. — Orzeczenie Tryb. admin. z 15. Stycznia 1885. l. 2990).

Droga dojazdowa. Zarząd kolei Karola Ludwika wniósł zażalenie do Trybunału administracyjnego od dekretu Namiestnictwa, które poleciło Zarządowi kolei wybudować drogę dojazdową od dworca w *Sokalu* aż do rynku; przeciwnie Zarząd kolei twierdził, iż według galic. ustawy o dojazdach kolejowych obowiązany jest wybudować drogę tylko do mostu na Bugu. Trybunał administracyjny zniósł dekret Namiestnictwa, jako niezgodny z ustawą obowiązującą.

Podwody i myta drogowe. *Wydział kraj.* wydał pod d. 27. sierpnia br. l. 34354 okólnik do Reprezentacyj powiatowych następującej treści: W ustępie 3. art. III. ustawy z d. 23. maja 1883. postanowiono, że urzędnicy ewidencyjni katastru podatku gruntowego używać mają przy odbywaniu podróży urzędowych podwód, które stosownie do §. 14. ust. 1. tejże ustawy dostarczone być winny przez dotyczące gminy na każdorazowe żądanie urzędnika ewidencyjnego. W myśl dekretu c. k. kamery nadw. z dnia 17. paźdź. 1821. l. 32817. ma urzędnik używający podwody uiszczać należytość mytniczą, wracające zaś próżne wozy podwodowe są wolne od opłaty za okazaniem certyfikatów podwodowych, wystawionych przez Urzędy gminne i wogóle przez władze do tego powołane.

Sankcyonowane ustawy: 1) o materyach wybuchowych (dynamitach) wraz z rozporządzeniem wykonawczém, 2) o praktyce sądowej i postępowaniu dyscyplinarnym względem praktykantów sądowych.

Żywność dla wojska przez gminy. Przez Starostwa zostały ostrzeżone gminy w kraju, ażeby z przygotowaniem żywności tj. zabijaniem bydła rzeźnego dla wojska, którego przemarsz został zapowiedziany, wstrzymywały się zawsze dotąd, dopóki kwatermistrz właściwego oddziału wojska nie zażąda tego, a co według istniejących przepisów nastąpić powinno na 24 godzin naprzód. W przeciwnym bowiem razie gminy musiałoby same sobie przepisać winę niepotrzebnie poniesionych wydatków. Tak się właśnie teraz stało z jedną gminą, która na wiadomość o przemarszu wojska bezpotrzebnie nabiła dużo bydła i nie otrzymała za to żadnego wynagrodzenia. Niech to będzie nauką na przyszłość!!.

Baranów. *Rada gminna* miasteczka nadała honorowe obywatelstwo: burmistrzowi p. Alexandrowi Krausowi w dowód szacunku i uznania jego zasług około dobra miasteczka, i p. Mojż. Arensteinowi za dobroczynność wyświadczaną biednym katolikom i izraelitom.

Borszczów. *Starostwo* rozesłało w tutejszym powiecie okólnik do właścicieli gorzelń, że jeżeli sobie kupią konsens, mogą w gorzelni sprzedawać wódkę w drobnéj ilości. Tym sposobem naruszonąby była ustawa propinacyjna, która wyraźnie powiada, że gorzelnia nie może sprzedawać niżej $1^1/_2$ hektolitra okowity i to w naczyniu zamkniętem. Gdyby przeto okólnik Starostwa odniósł rzeczywisty skutek, a za jego przykładem poszły inne Starostwa, wówczas może łatwo nastąpić upadek znacznéj liczby karczem, gdyż włościanie, mogąc drobną ilość okowity nabyć taniej w gorzelni, oczywiście pomijaliby karczmy. Czyto jednak nie wpłynie na powiększenie pijaństwa? — W tej sprawie odniósł się Wydział krajowy w skutek zażaleń właścicieli dóbr z Borszczowskiego do Namiestnictwa.

Cieszanow. Za przeniesieniem *Starostwa* z Cieszanowa do Lubaczowa oświadcza się Starostwo, zaś większość Rady powiatowéj za pozostawieniem dotychczasowej siedziby, przeciwnie mniejszość Rady pow. przedłożyła wniosek osobny za przeniesieniem siedziby do Lubaczowa jako bardziéj od granicy rosyjskiej oddalonego i niejako centralnego punktu powiatu. Akta téj sprawy znajdują się w Namiestnictwie, a skoro Rząd wypowie swą opinią, Wydział krajowy sformułuje odnośny wniosek do Sejmu.

Drohobycz. *Wydział powiatowy* ogłasza konkurs na posadę sekretarza swego z płacą 1.000 zł. Warunki: ukończone prawo z praktyką administracyjną (pierwszeństwo mieć będą wykazujący się złożeniem praktycznego egzaminu polit. i sekretarze Rad pow.), znajomość języków krajowych i niemieckiego. Sekretarzowi nie wolno zajmować się ubocznemi zajęciami. Termin podań do d. 31 paźdz. b. r.

Kołomyja. Wbrew doniesieniom dzienników, jakoby Namiestnictwo już zatwierdziło ostatnie wybory do *Rady miejskiéj*, stwierdzamy, że Namiestnictwo poleciło tutejszemu Starostwu przeprowadzić jeszcze dochodzenie z podpisanymi na proteście. Wynik całej sprawy jest bardzo trudny do rozstrzygnienia.

Kraków. *Rada miejska* za inicyatywą radnego dr. Faustyna Jakubowskiego postawiła sobie za zadanie, wpłynąć ile możności na podniesienie przemysłu w mieście. Wybrana w tym celu komisya przemysłowa uznała między innemi za konieczne: tworzyć w kraju spółki przemysłowe, któryby chroniły majstrów od kosztownego pośrednictwa, dostarczając im potrzebnego w ich zawodzie materyału z pierwszej ręki w wybornym gatunku po cenach znacznie niższych, a ten warunek właśnie ułatwi rzemieślnikom naszym konkurencyą z lichym zamiejscowym fabrykantem

---

sza?... O nie, tegobym nie zniósł. Nie, dopóki będę ubogim, nie ożenię się wcale...

Ostatnie słowa zamarkował silnie.

Po tych słowach zamilkli; — ona zamyśliła się głęboko, on popatrzył na ukwiecone gwiazdami niebo, na nią — i na zegarek. Godzina była już późna, wstał i pożegnał się.

Wbrew zwyczajowi nie zatrzymywała go już wcale, tylko ściskając jego dłoń, wyszeptała z prośbą:

— Ale jutro zobaczymy się znowu?

* * *

Po jego odejściu, pozostawszy sama z swojemi myślami, które rozpierały jej piersi, przeszła się parę razy po salonie, potem wyszła na balkon, usiadła w cieniu roślin i zapatrzyła się w gwieździste niebo... Dwunasta już wybiła na ratuszowéj wieży, a ona jeszcze marzyła... W umyśle jej przemykały jedne po drugich pytania, wspomnienia chwil z nim przepędzonych.

— Czy on mnie tylko kocha? O, to człowiek zacny, on nie jest z tej zepsutej młodzieży, która goni tylko za posagiem... Choćby mnie teraz nie kochał nawet, a tylko szanował, to z czasem z pewnością pokocha... Ależ jak ugiąć jego szlachetną dumę?... Jak mu dać do zrozumienia, że oświadczenie jego przyjmę z ochotą? Czy nie znajdę na to żadnego środka?

Po takich zadanych sobie pytaniach zwiędłe jej oblicze okryło się nagle rumieńcem, oko zajaśniało blaskiem:

— Tak, tak będzie najlepiej — zawołała. — „Dokąd będę ubogim, nie ożenię się wcale“, powiedział. Skoro więc przestanie być ubogim, zniknie wszelka dzieląca nas dotąd przeszkoda.

Uszczęśliwiona powziętym zamiarem usiadła do biórka, skreśliła parę słów i włożywszy bilecik w kopertę, zadzwoniła.

— Anusiu, — rzekła do pokojowej, — jutro rano o 8. godzinie zaniesiesz ten bilecik do mego adwokata.

Poczem odetchnąwszy swobodniej, udała się na spoczynek.

* * *

Dzień później Stanisław otrzymał zaproszenie od adwokata.

— No, konsyliarzu — powitał go tenże — śmiało pan możesz powiedzieć, żeś się w czepku urodził. Pani Jadwiga, wdowa, wszak znasz ją dobrze, podpisała u mnie akt darowizny, na mocy którego obdarza pana sumą 60.000 złr....

Z miną zakłopotaną, jąkając się, odpowiedział Stanisław.

— Ależ... nie wiem doprawdy... skąd ja do tego przychodzę?

Na to adwokat nie bez ironii odrzekł:

— No, tak znowu bardzo zagadkową nie powinna być ta darowizna dla pana.. Przypomnij pan sobie tylko dobrze ostatnią z panią Jadwigą rozmowę... Zrozumiała cię dobrze... Moja klientka pragnie tylko pańskiego szczęścia. Teraz będąc zamożnym, możesz zrobić wybór żony. Racz pan za pokwitowaniem odebrać zaraz darowaną sumę.

— No, na to jeszcze dość czasu... obowiązkiem moim wprzód podziękować, ale aby panu mecenasowi umniejszyć trudu, mogę zaraz spełnić formalność.

Adwokat podyktował dependentowi formułę kwitu — Stanisław podpisał i odebrał sumę.

* * *

Pani Jadwiga, od chwili dokonania aktu darowizny, znajdowała się w ciągle stopniującem się rozdrażnieniu nerwowem. Co chwila oczekiwała przybycia Stanisława, a mianowicie od chwili, gdy się dowiedziała o odebraniu przez niego darowizny. Nie wątpiła ani na chwilę, że ją zrozumiał...

O ile jednak wielkiém było jéj oczekiwanie, o tyle większem jeszcze rozczarowanie, gdy zamiast Stanisława narzeczonego otrzymała bilet od niego.

Przeczytawszy jego pismo, jej zwiędłe lice pokryło się śmiertelną bladością; — ręka, w któréj trzymała bilet, drżała jak w febrze... Stała jak posąg marmurowy...

Po chwili przetarła oczy łzą zaszklone i jakby im nie dowierzała, odczytała jeszcze raz głośno:

„Nie wiem, jakich słów użyć na podziękowanie... Uczyniłaś mnie Pani najszczęśliwszym z śmiertelników, nie dlatego, żeś mnie obdarzyła majątkiem i zapewniła jutro bez troski, ale z powodu, żeś tym wspaniałomyślnym czynem umożliwiła mi związek z najdroższą sercu memu istotą, którą kocham z lat studenckich... Uszczęśliwiłaś tym sposobem dwoje istot, stałaś się dla nas drugą matką“......

Ostatnie słowa wypowiedziała już przez łzy... męstwo jej wyczerpało się... upadła na fotel.

— Nie, tego się nie spodziewałam!... Ale niechaj oni przynajmniej będą szczęśliwi, kiedy mnie marzyć o takiem szczęściu już... *za późno!* (*P. Rz.*).

Uschnąć kwiatu, przeznaczenie.

Zycie moje tak płynęło,
Jak strumyka ciche wody,
I dzień każdy był dniem jasnym,
Pełnym... słońca i pogody.

Ale promień ten słoneczny,
Który patrzył z za obłoku,
Chociaż świetlny, gasł i mroził
Przy płomiennem Twojem oku!

Zapatrzony w oczy Twoje,
Owładnięty spojrzeń czarem,
Dziwnie jakoś nikłem, schnąłem,
A płonąłem Twoim żarem!

Tak szukałem Twego zwroku,
Tak tonąłem w nim bez końca,
Żem się równał słonecznikom,
Co za biegiem idą słońca!

Cóż, gdy skąpisz ócz promieni?
Więc nie żałuj, że marnieję —
Spytaj, proszę, słonecznika:
Czy odmienne jego dzieje?...

Gdy nie stanie światła, ciepła,
Kwiat koronę smutnie kłoni
I powoli mu ubywa
Barw tęczowych, kształtów, woni...

Lecz się nie smuć, moja droga,
Bo łzy Twoje wyżej cenię
Ponad życie moje biedne —
Uschnąć kwiatu przeznaczenie!

Lubo jeden kwiat odpadnie,
Nie uczuje świat tej straty,
Ale gdyby brakło słońca —
Wtedy wszystkie zwiędną kwiaty!

E. Gordziewicz.

tak pod względem jakości wyrobów jak jego ceny. Właśnie zawiązała się pierwsza taka **spółka** majstrów szewskich na posiedzeniu w Magistracie, która przyjęła za podstawę statut spółki, opracowany na faktach dostarczonych ze strony majstrów szewskich. Przykład godny naśladowania!...

Mościska, miasto liczące 6.000 ludności, podniosło się znacznie w ostatnich latach dzięki niestrudzonej energii burmistrza p. Krokowskiego, notaryusza, który oddany jest cały tylko dobru miasta, każdą rzeczą najdrobniejszą tyczącą się miasta sam się zajmuje. Gmina zaciągnęła w Banku krajowym pożyczkę 6 000 zł. na wybrukowanie i uporządkowanie miasta; dziś już mamy kilka ulic wybrukowanych, obecnie brukuje się cały rynek, stanął też budynek piętrowy na pomieszczenie szkoły. Z czasem miasto wybuduje koszary, dostanie wojsko, wtedy i dobrobyt się w części polepszy.

Podgórze. *Gmina* miasta Podgórza uzyskała od właściwej władzy pozwolenie na wybudowanie własnym kosztem przystanku kolei Transwersalnej, w odległości pół kilometra od rynku, który to przestanek już został wykończony i d. 1. października br. otwartym będzie jako stacya dla ruchu osobowego i towarowego w połączeniu ze wszystkiémi sieciami kolei.

Rzeszów. W naszym powiecie znajduje się 42 kas pożyczkowych gminnych i pochodzących z funduszów pozostałych po zwinięciu spichlerzy gminnych. Ponieważ powodzenie tych kas, pozostawione zrazu Zwierzchnościom gminnym, nie zawsze było należyte, przeto Wydział powiatowy był zmuszonym w r. 1884. założyć duplikaty ksiąg kasowych, jak niemniéj urządzić ściślejszy nadzór nad temi kasami. Uskutecznione przez fachowego lustratora szkontra gminnych kas, przyczem naczelnicy i pisarze gminni bywają pouczani o administrowaniu majątkiem i prowadzeniu manipulacyi, wykazały liczne nadużycia w gminach: Czudec przedmieście, Straszydle, Jasionka, Lutoryż, Niebylec itd. W miasteczku Niebylcu kasyer gminy prowadził tajemną kasę pożyczkową, czerpiąc fundusze z kasy gminnej, a naczelnik gminy pobierał dodatki gminne i czynsze z polowania, lecz nie wkładał ich do kasy gminnéj. Ogółem podobnie lustracye kas gminnych są bardzo pożądane, gdyż czasami niektórzy naczelnicy i pisarze gminni, dopuszczając się różnych nadużyć władzy, różne na biedny lud nakładają kontrybucye, z których się wobec nieświadomych Rad gminnych zręcznie wyrachowują.

Sanok. Najsmutniejszą po wsiach powiatu sanockiego jest *administracya gminna.* Są tu wsie, które nie mają ani sali gminnéj ani aresztu ani żadnych narzędzi do gaszenia pożaru. Wielkie i piękne obszary ziemi gminnéj leżą odłogiem, a usiłowania dobrze myślących w celu spożytkowania tych ugorów udaremnia nieraz sam wójt przez swą nieporadność. Nie mało przyczynia się do tego lub raczej przyczyną tego jest ta okoliczność, że pisarzem na 20 gmin jest dyurnista przy Starostwie sanockiem, a to wbrew §. 48. i 60. ust. gm., z których wyraźnie wynika, że pisarz gminny powinien mieszkać w obrębie gminy, być na każdem posiedzeniu Rady gminnéj i prowadzić książki urzędowe, protokóły itd., o czem w takim składzie rzeczy oczywiście nie może być mowy. Dlaczego Starostwo na to pozwala?!.. Bezwątpienia wiele zdołałaby w tym względzie dokazać spotęgowana energia Rady powiatowej.

(Echo z n. S. nr. 21).

Śniatyn. We wrześniu zeszłego roku odbyły się tu wybory do nowej *Rady miejskiéj,* ale Namiestnictwo przekonawszy się o różnych nieprawidłowościach przy głosowaniu i wyborze, unieważniło akt wyborczy reskryptem z d. 11. grudnia 1884. l. 76818 i poleciło rozpisać ponowne wybory na podstawie tej saméj listy wyborczej i tego samego spisu uprawnionych do głosowania. Już 9 miesięcy minęło — a nie słychać nic o wyborach!!...

Staremiasto. Namiestnictwo przekonawszy się o koniecznéj potrzebie wykonania dalszych robót około budowy drogi powiatowéj z Terszowa do Tychy, przyznało z reszty funduszów zapomogowych kw. 1000 zł. jako bezzwrotną zapomogę na powyższe roboty, celem dostarczenia zarobku cierpiącéj niedostatek ludności. Starostwo otrzymało polecenie, aby kwoty téj użyło na cele wskazane w porozumieniu z Reprezentacyą powiatową.

Trembowla. Członkami *Rady powiatowéj* wybrani zostali z gmin wiejskich p. Sylwery Dzierżyński, sędzia pow., zaś z większych posiadłości x. Jan Kaliniewicz, rz. k. proboszcz.

Zbaraż. Wybór jednego członka *Rady powiatowéj* z gmin wiejskich rozpisano na dzień 15. października b. r.

Żydaczów. *Rada powiatowa* (jak donosi „Kur. Lw. w nrze 259) ukonstytuowawszy się przed rokiem, od tego czasu nie odbyla ani jednego posiedzenia. Również nie odbył żadnego posiedzenia Wydział powiatowy. Sprawy powiatowe załatwia sam prezes dr. Wernicki w spółce z sekretarzem. I po co w Żydaczowskiém... autonomii powiatowéj!!...

Sprawy szkolne.

Fundusze szkolne okręgowe, uporządkowane z polecenia Namiestnictwa, okazały się w zamknięciu rachunkowém niedokładne, spostrzeżono bowiem, że są okręgi szkolne, w których wydano n. p. 4.000 zł. w rubryce różne, na renumeracyą inspektorów szk. okr., co winno być pokryte z funduszów państwowych, a nie krajowych.

Międzynarodowy kongres nauczycieli w Havre uchwalił rezolucyą, wzywającą wszystkie rządy, aby w szkołach ludowych mniej kładły nacisku na teoretyczne wykształcenie młodzieży, a więcéj na wyuczenie robót ręcznych.

Szkoły wydziałowe. Wydział krajowy, opierając się na prawie wynikającem z najnowszéj noweli szkolnej, wniesie do Sejmu przedłożenie, aby niektóre szkoły wydziałowe w kraju zwinąć, przyszedł bowiem do przekonania, że szkoły te obciążają znacznie budżet szkolny, nie przynoszą zaś odpowiednego pożytku. Są one naśladowaniem niemieckiej *Burgerschule*, dokąd w krajach przemysłowo i handlowo rozwiniętych mieszczaństwo posyła swoje dzieci. U nas zaś nie ma takiego mieszczaństwa, potrzeba raczej szkół przemysłowych i handlowych. Frekwencya w naszych szkołach wydziałowych jest tak skromna, iż nie usprawiedliwia ich egzystencyi. Wydział krajowy zamierza rozpocząć zamykanie od tych szkół wydziałowych, które wykazują najmniejszą frekwencyą.

Używanie kratkowanych zeszytów do pisania w szkołach pozwolone jeszcze zostało w bieżącym roku szkolnym, a zakaz ich używania wejdzie w życie z początkiem r. szk. 1886/7. Władze szkolne mają jednak pilnie baczyć, aby przepisy co do sanitarnej ostrożności przy użyciu środków naukowych i przyborów szkolnych były przestrzegane także i co do dotychczasowych tabliczek i zeszytów.

Zaliczki nauczycielskie. Wydział krajowy wypracował wniosek do Sejmu, aby utworzono fundusz, z któregoby nauczyciele pobierać mogli zaliczki na pensyą. Zaliczek udzielać będzie jedynie Rada szkolna krajowa, a nie Rady szk. okręgowe, ze względu na trudności rachunkowe, jakieby wyniknąć mogły z różnych drobnych przyczyn. Towarzystwo pedagogiczne niejednokrotnie upominało się o to prawo dla nauczycielstwa ludowego. Trudno wątpić, żeby Sejm nie przychylił się do tak słusznego i sprawiedliwego wniosku.

Szkoły żydowskie. Według sprawozdania sekretarza *Aliance israelite* z podróży po Galicyi mają korzystnie działać szkoły, urządzone lub subwenoyonowane w Galicyi przez to towarzystwo. Szkoły takie, w których oprócz hebrajszczyzny uczą także i innych przedmiotów, istnieją w Bolechowie, Brodach, Lwowie, Stryju i Zabłotowie. Sprawozdawca przemawia za utworzeniem takiej szkoły w Stanisławowie, tudzież osobnych szkół handlowych i szkół rolniczych dla żydów galicyjskich.

Uniwersytet lwowski liczył w ubiegłem półroczu 976 słuchaczy, z tego było 65 nadzwyczajnych. Na prawniczym wydziale było 516 zwyczajnych a 17 nadzwyczajnych, na teologicznym 326 zwycz. a 4 nadzw., na filozoficznym 69 zwycz. a 44 nadzwycz. (farmaceutów). Co do narodowości było: 600 Polaków, 474 Rusinów, 1 Węgier i 1 Bułgar.

Przyjaciel oświaty. W Boguchwale pow. rzeszowskiego właściciel dóbr p. Henryk Straszewski ofiarował gminie morg gruntu i cały materyał wartości kilkuset złr. na budowę szkoły, i tym sposobem przyśpieszył budowę szkoły już od wielu lat dla braku funduszów odraczaną.

Okładki książek szkolnych. Ministerstwo oświecenia zabroniło na okładzinkach książek szkolnych umieszczać anonsy, z jedynym wyjątkiem używanych zwykle ogłoszeń co do aprobowanych książek szkolnych tego samego nakładu. Niestosujące się do tego zakazu książki nie otrzymają aprobaty lub zalecenia.

Kronika krajowa i rozmaitości.

Lwów dnia 26 września. Jesień zapowiedziała się nadzwyczaj pięknie, od kilkunastu dni mamy pogodę; mimo to bociany nas odleciały, jakoby zapowiadając rychłą zimę. — Rada miejska zajmowała się wyłącznie drobnemi sprawami bez znaczenia dla ogółu. — W Radzie szkolnej krajowéj referat ważny ma objąć prof. uniw. dr. Rittner, i w tym celu zamianowanym zostanie radcą Namiestnictwa. — Dzisiaj odbył się przy nadzwyczajnym udziale publiczności pogrzeb ś. p. Waleryana Podlewskiego, nieskazitelnego patryoty, posła i członka Wydziału krajowego, gdzie kierował V departamentem t. zw. szupasowym. Hołd pamięci prawdziwie zasłużonego obywatela kraju!...

Wybory uzupełniające siedmiu posłów do Sejmu odbędą się w dniach 27, 28 i 29 paźdz. b. r. Kandydatów jest mnóstwo.

Pensyonowanie starostów starych i ciężkich do pracy wzięło w ostatnich czasach szczęśliwy obrót. Właśnie spensyonowany został p. Vitali, starosta w Myślenicach; dano nadto „wskazówkę z góry", aby podali się w pensyą starostowie pp. Drak ze Starego miasta i Zborowski z Nowego Sącza.

Nowy rok żydowski 5.646 obchodzili izraelici w ubiegłym tygodniu. W tym roku przypada 800-letnia rocznica pojawienia się żydów u nas.

Nowe Sądy powiatowe są proponowane w Bukaczowcach, Alwerni i Pruchniku, — zaś przeniesienie Sądów z Nowego sioła do Podwołoczysk, a z Krynicy do Muszyny.

W Bałkach pow. stryjskiego podczas robót ziemnych na kolei Stryj-Munkacz odkopano kurhan czy też pobojowisku, w którém prócz kości ludzkich znaleziono jeden cały duży miecz, prosty, podobny do rzymskich mieczów i odłamek drugiego miecza, daléj strzemię, wędzidło i dwie urny z sinej gliny. Wszystkie te przedmioty złożono w zarządzie budowy kolei w Stryju.

W Bielinach pow. niskiego, dobrach należących do hr. Mniszcha, wybuchł groźny ogień w stajniach dworskich; spaliły się stajnie, 2 wozownie, spichlerze z zapasami zboża, a potem sąsiednie zabudowania gospodarskie. Szkoda w części ubezpieczona wynosi 30.000 zł. Powodem pożaru była nieostrożność służby.

W Brzeżanach został przez x. metropolitę Sembratowicza zasuspendowany w pełnieniu obowiązków kapłańskich x. Tyndiuk, słynny borbifax, który słowem i piórem rozwijał energicznie propagandę schizmatycka między mieszczanami i włościanami ruskimi.

Z Dobromilskiego wpłynęła do kancelaryi cesarskiej skarga na komitet likwidacyjny b. Banku włościańskiego z powodu wyzucia pewnych sierót z posiadłości gruntowej. Fakt ten stwierdzono urzędownie, ale zachodzi pytanie: co właściwie robił opiekun sierót i komitet ratunkowy w powiecie?!...

Grodzisko, miasteczko pow. łańcuckiego. Były naczelnik gminy Jędrzej Chmiel skazany został przez Trybunał rzeszowski na 3 miesiące więzienia — za sprzeniewierzenie zebranych przez dwa lata podatków i za sprzedanie zajętych na mocy polecenia Starostwa przedmiotów.

W Jarosławiu dnia 6 b. m. nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego mostu na Sanie. Nowo zbudowany ten most jest zawieszony na 4 szeroko rozstawionych słupach z kamienia i pokryty dachem gontowym. Lody nie będą mogły utworzyć zatoru, bo się nie zeprą na szeroko ustawionych słupach. Most ten jest najwspanialszym stałym mostem nie tylko na drogach krajowych, ale w ogóle na drogach w Galicyi.

Kraków. Fundacya ś. p. Anny Helclowéj, t. j. schronisko dla starców i nieuleczalnych chorych, jest bliską zrealizowania. Dzięki zabiegom marszałka dr. Zyblikiewicza po 5 latach przyjęto wreszcie plany i kosztorysy gmachu na kwotę 536.000 zł. Kierownikiem tej budowy będzie p. Pryliński.

W Krakowie umarł Ludwik Zieleniewski, długoletni radny miasta, członek Izby handlowo przemysłowéj, właściciel znanej fabryki maszyn rolniczych, jeden z najdawniejszych przemysłowców naszych, i dobrze zasłużony obywatel. Cześć jego pamięci!...

W Krakowie toczy się właśnie, już po raz trzeci, głośny proces o zbrodnię morderstwa, spełnionego w Łutczy pow. rzeszowskiego przed 4 laty na Franciszce Mniehównej. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

Pod Kulikowem wystawił Bank włościański 300 gospodarstw włościańskich na licytacyą. Czy w Żółkwi istnieje jaki komitet ratunkowy?!...

W Mycowie pow. sokalskiego Starostwo zamknęło sklepik wiejski pod zarządem włościanina Kota, ponieważ według doniesienia właściciela dóbr pana Hulimki w sklepiku tym zajmowano się... polityką.

Nisko. Trybunał sądowy w Rzeszowie skazał na 8 lat ciężkiego więzienia Antoniego Dekutowskiego za okradzenie miejskiej kasy w Nisku, o czém obszerniej piszemy we wstępnym artykule *Gminy*. Skazany atoli złodziej zdołał umknąć z więzienia podczas wyprowadzenia aresztantów na przechadzkę do ogrodu.

W Samborze pozostaje w śledztwie Sądu obwodowego 11 osób, ktore tworzyły zorganizowaną bandę złodziejską, odbywały za łupem wycieczki w powiaty stryjski, żydaczowski i doliński, a do tej bandy należeli także i trzej miejscowi rzezimieszki, którzy są również uwięzieni.

W Stanisławowie aresztowano jakiegoś cygana, przy którym znaleziono 17.000 i mnóstwo drogich rzeczy. Powód do aresztowania dały pokradzione żydowskie dzieci, które znaleziono w budzie tego cygana.

Sołotwina. Poczmistrz Pieniążkiewicz zdefraudował kwotę 1.300 zł., sam się do prokuratora w Stanisławowie zgłosił i został uwięzionym.

Stratyn. W miasteczku tutejszym i okolicy zdarzają się ciągle smutne wypadki kradzieży, pobicia itp. Niedawno w Dubryniowie okradziono cerkiew i kilku gospodarzy. W miasteczku zaś są na porządku dziennym kradzieże i bijatyki. Potrzeba tu koniecznie posterunku żandarmeryi dla czuwania nad bezpieczeństwem publicznem.

W Tarnopolu prócz ruskiej fundacyi, która weszła już w życie, przeznaczył był wojewoda książę Konstanty Ostrogski także i dla łacinników-rzemieślników 160 morgów pola, z czego dawniej corocznie płynął dochód 1000 zł. na fundusz ubogich rz. kat. Możeby kto zechciał uporządkować tę fundacyą, spoczywającą dotąd w ukryciu pod zarządem proboszcza rz. kat.?!...

W Wadowicach skazał Sąd na podstawie orzeczenia ławy przysięgłych obydwóch Janów Migdałowiczów za zamordowanie żandarma Fr. Tychanowicza na karę śmierci przez powieszenie.

We Wojkowie pow. mieleckiego wykopano podczas orki pługiem naczynie starodawne z kilku tysiącami sztuk monet trojakiego rodzaju, pochodzących z roku 25 po Chr. Na monetach są popiersia cesarzów rzymskich Trajana i Wespazyana, bogini Dyany itp. Na wierzchu tego naczynia był list, który za dotknięciem rozsypał się w proch.

W Woli gnojnickiej pow. jaworowskiego, włościanin Hryńko Żuk przekonawszy się o stosunku miłosnym swej żony z parobkiem Michałowem, począł bić żonę, nadbiegł na to Michałów i stanął w obronie kochanki, co wywołało bójkę, wśród której Michałów uderzył Żuka kilkakrotnie w głowę żelazną pokrywą garnka tak silnie, że tenże w kilka minut żyć przestał. Zabójca zgłosił się natychmiast u wójta z wyznaniem winy i został oddany do Sądu.

Cholera coraz bardziej słabnie w Hiszpanii, gdzie umiera co dzień przeciętnie 250 osób. Przeciwnie grasuje silniej w południowych Włoszech.

Dobroczynna fundacya. Książę Alexander Lubomirski złożył sumę dwóch milionów franków w złocie (982.418 zł. 35 ct.) na urządzenie i utrzymanie schroniska dla chłopców wyzn. katol. opuszczonych lub złego prowadzenia się, pochodzących z Galicyi i Krakowskiego. Zakład ten stanie w Krakowie i zajmować się będzie wychowaniem i wykształceniem elewów do zawodów praktycznych. Budowa gmachu rozpocznie się z wiosną roku przyszłego.

Szarańcza straszne wyrządza spustoszenia w południowych okolicach Podola rosyjskiego, osobliwie niszczy kukurudzę. Byle się do nas nie dostała!...

Szczepienie ospy. Namiestnictwo wezwało okólnikiem Starostwa, aby w razie ukazania się epidemii ospy przedsięwziętą została nie tylko rewakcynacya już szczepionych lecz i bezzwłoczne przymusowe szczepienie osób dotąd nieszczepionych.

Czuła żona. W jesieni przychodzi kobieta do sklepu aby kupić skarpetki mężowi właśnie zmarłemu. Kupiec podaje jej białe lekkie. Z oburzeniem woła ona: „Co pan chcesz, żebym nieboszczykowi kupiła letnie szkarpetki, kiedy zima przed drzwiami?" — I kupiła ciepłe wełniane...

W szkole. Nauczyciel: Ile jest 20 mniej 20? — Uczeń się namyśla długo, nauczyciel więc ułatwia mu odgadnienie: Gdybyś n. p. włożył do kieszeni 2 szóstki, a te potem zgubił — coby zostało w kieszeni? — Uczeń odpowiada: *Dziura*!

Przegląd literacko-naukowy i artystyczny.

* **Buczyński Roman**: *Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa na podstawie statystyki.* Część I. zawiera: Czarną księgę czynów, wypadków i zjawisk. Z dodatkiem 35 tablic statystycznych i 4 map kryminalistycznych (Warszawa, 1884). W znakomitej tej pracy uwzględnione są wszystkie ziemie dawnéj Polski.

* **Gromnicki Tadeusz dr. prof.**: *Święci Cyryl i Metody*, apostołowie Słowiańszczyzny (Lwów, 1885, 8° str. 20).

* **Kicki Mieczysław**, autor prawdziwie pięknéj polski *Ulubionej*, wydał obecnie nową śliczną polkę p. t. *Filutka.*

* **Kraszewski J. I.** wykończył nową 3-tomową powieść z cyklu historycznych powieści p. t. *Bajbuza*, — tłem jej są czasy króla Zygmunta III.

* **Lewandowski**, jeden z najzdolniejszych naszych młodych rzeźbiarzy, zamieszkały we Wiedniu, nadesłał na wystawę krakowską rzeźbę, przedstawiającą konającego Wajdelotę. Półleżąc na ziemi litewskiéj, oparty o głaz upadłej w ruiny świątyni, ostatni pieśniarz pogańskiej Litwy, uderza po raz ostatni drżącą ręką o struny lutni i woli z pieśnią umrzeć na ziemi ojczystej, niż oddać się w ręce i żyć z Krzyżakami. Rzeźba ta jest prawdziwą perłą sztuki.

* **Mickiewicza Adama**: *Dzieła*, wydanie pomnikowe księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, zawierają w III. tomie epopeję narodową p. t. *Pan Tadeusz* czyli *ostatni zjazd na Litwie* (8° str. 328).

* **Mierzwiński Władysław**, pierwszy dziś na świecie tenor, przybędzie do Lwowa dnia 8. paźdz. b. r., i wystąpi dwa razy w koncertach i w dwóch operach *Hugenoci* i *Trubadur*. Za każdy występ otrzyma od dyrekcyi teatru po 1.700 złr.

* **Neczuja Iwan**, znany ruski powieściopisarz, ogłosił drukiem p. t. *W Karpatach*, obrazki z podróży swej w okolice Tatr. (Odbitka z fejletonów „Diła", Lwów, 1885, str. 64, cena 10 ct.).

* **Nowe gazety.** W ostatnich czasach nastąpiła formalna powódź pism już wyszłych lub też zapowiedzianych we Lwowie. Najpierw pojawił się numer okazowy literackiego *Tygodnika polskiego*, pod redakcyą p. St. Woynarowskiego, potem pseudo-humorystyczna *Szpilka* jako własność litografa p. Kostkiewicza, — dalej zapowiedziane są: humorystyczne pisma p. t. *Iskra* i *Łobuz*, dwutygodnik *Przegląd polsko-katolicki* x. Stojałowskiego, pozytywistyczny miesięcznik p. t. *Przegląd społeczny* i dwutygodnik giełdowy *Nadzieja* p. Schellenberga. W Stanisławowie zacznie od 1. października b. r. wychodzić tygodnik ekonomiczny p. t. *Kronika Stanisławowska.* Oby tylko długo... żyły!...

* **Stylistyka dla Urzędów gminnych.** Właśnie wyszedł z druku III. arkusz tego dzieła staraniem naszego wydawnictwa i zawiera następujące rzeczy: Przysłuchanie pod przysięgą świadków testamentu ustnego, Oświadczenie przyjęcie zapisu (legatu), Wykaz majątku pod przysięgą, Akt podziału majątkowego, Wykaz testamentowy, Wykaz spadkowy, O przyznaniu spadku, Wzór prośby o wydanie gotówki z depozytu, Wzór podanie o wydanie legatu z depozytu przed ukończeniem pertraktacyi spadku, O przysądzaniu spadku wierzycielom, O uchyleniu i uwolnieniu się od opieki, Prośba o ustanowienie opiekuna. Cena arkusza 20 ct., z przesyłką 22 ct., — przedpłata na całe dzieło 2 złr., z przesyłką 2 złr. 10 ct.

Przegląd ekonomiczno-handlowy.

— **Bank krajowy.** Ministerstwo skarbu zezwoliło, aby 5% obligacye komunalne Banku krajowego notowane były w dzienniku urzędowym giełdy wiedeńskiéj, co zwiększy ich popyt i znaczenie. Aby zaś te obligacye były także notowane na innych giełdach, winna Dyrekcya Banku postarać się o pozwolenie odnośnych Namiestnictw.

— **Inspektorat dla spraw rybackich** w Galicyi. Proponowany na inspektora prof. dr. M. Nowicki oświadczył gotowość bezpłatnego pełnienia obowiązków, a Wydział krajowy zobowiązał się płacić połowę ryczałtu (300 złr.) na koszta objazdów. Wkrótce więc inspektorat ten wielkiego znaczenia dla rybactwa krajowego zostanie wprowadzony w życie.

— **Izba handlowo-przemysłowa** w Krakowie zajmowała się sprawą odnowienia traktatu handlowego cłowego z Rumunią, którego warunki są niekorzystne dla Galicyi. Poparto w Kole polskiem i Radzie państwa interesa producentów nafty i parafiny. Oświadczono się téż za uwolnieniem żydowskich przemysłowców i handlarzy od niedzielnego świątkowania.

— **Koleje.** Kolej Północna zarządziła wypracowanie projektu trasy linii Kraków-Łagiewniki popod fortyfikacye kopca Kościuszki, budowa ma być ukończoną w przyszłym roku kosztem $1\frac{1}{2}$ mil. złr. — O koncesye przedwstępne starają się: inżynier p. Stawarski w Stanisławowie o linią Krechowice-[illegible]-Perehińsko-Jasień, zaś inżynier wiedeński Gross o kolej Jaworzno-Libiąż-Zator-Wadowice-Skawina.

— **Narodna Torhowla** otwiera z dniem 1. paźdz. b. r. nowy sklep w Kołomyi. Szczęść Boże!...

— **Przemysł fotodrukarski i cynkograficzny.** Fotograf lwowski p. Trzemeski urządził pierwszy u nas zakład fotodrukarski i cynkograficzny, z którego już wyszło kilka pięknych przedmiotów. Na propozycyą komisyi krajowéj dla przemysłu, udzielił Wydział krajowy p. Trzemeskiemu 3.000 złr. pożyczki z funduszów na cele przemysłu przeznaczonych.

— **Regulacya rzek.** Ministerstwo zatwierdziło projekt budowli wodnych na Wiśle pod Zwierzyńcem i Pychowicami kosztem 6.804 złr. na rachunek skarbu państwa.

— **Stowarzyszenia w Galicyi.** Według urzędowych dat statystycznych było z końcem r. 1882 w Galicyi 1141 stowarzyszeń i korporacyj, najmniej z całej Austryi. Jedno stowarzyszenie przypada u nas na 5289 mieszkańców czyli na 68·80 kilometrów. Od r. 1871. wynosi jednak w Galicyi przyrost stowarzyszeń 286·3%, w kraju naszym bowiem było w r. 1871. zaledwie 319 stowarzyszeń.

— **Związek stowarzyszeń** zarobkowych i gospodarskich odbędzie tegoroczne walne zgromadzenie w Krakowie w d. 17. i 18. października.

Wyszedł właśnie z pod prasy trzeci arkusz „Stylistyki dla urzędów gminnych", który roześlemy przedpłacicielom tymi dniami.

Administracya.

Administracya uprasza pp. czytelników, przy korzystaniu z poniższych inseratów, powoływać się na nasze gazety!

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkawski.** Z Drukarni Ludowej pod zarządem **St. Baylego.**

GMINA wraz z GAZETĄ ROLNICZĄ.

Gospodarka gminna w miasteczku.

Dnia 9. b. m. odbyła się przed Sądem przysięgłych w Rzeszowie nadzwyczaj zajmująca rozprawa przeciw sprawcom znanéj kradzieży *kasy gminnéj miasteczka Niska.* W ciągu tej rozprawy wyszła na jaw tak przerażające fakta, że się im formalnie wierzyć nie chce. Niestety rozprawa dostarczyła jednak nader smutnych dowodów, jak okropnie sprawowane bywają rządy autonomiczne po naszych miasteczkach — bo to, co się działo w Nisku, dzieje się przeważnie u nas w gminach małomiejskich, -- z jaką lekkomyślną nieudolnością zarządza się tam groszem publicznym, i w jak niepewnych rękach spoczywa ster tych rządów!

A Nisko nie jest znów tak nędzną mieściną, — jest bowiem siedzibą Starostwa, Rady i Wydziału powiatowego, Sądu powiatowego i t. d., ma ludność jednolitą polską, mieszczaństwo dość wykształcone, żywioł żydowski jest tam szczupły, — słowem są wszelkie warunki dobrego gospodarstwa miejskiego.

Tymczasem co się pokazało? Oto burmistrz tamtejszy Antoni Mierzwa, który niegdyś umiał kiepsko pisać i czytać w drukowanem, był zarazem kasyerem i kontrolorem, sam przyjmował i wydawał pieniądze, i sam miał klucze od kasy. Całą zaś manipulacyą kasową jego było, że od czasu do czasu, jak powiedział w Sądzie: „przeliczał se garścią pieniądze dokumentnie i wiedział wtedy, siła ma“. Tęgi nieprawdaż kasyer i kontrolor miejski!...

Gdzież i cóż była ta sławna kasa gminna? Kasa, zawierająca w sobie cały majątek gminny miasteczka, była sobie pojedynczą skrzynką i stała w kącie kancelaryi miejskiej. Służyła nietylko do przechowania różnych aktów i szpargałów, ale była zarazem depozytem różnych kosztowności, które leżały tam w zastawie, trzeba bowiem wiedzieć, że p. burmistrz prowadził na własną rękę *„handelek“* pieniędzmi gminnymi, pożyczając je na procenta i zastawy bez wiedzy i zezwolenia Rady miejskiéj, — a prawdopodobnie Rady i Wydziału powiatowego!..

Z powodu tak haniebnej rachunkowości w kasie gminnéj, gdy takową okradziono i zewsząd pytano kasyera, ile było w kasie, drapał się biedaczysko po głowie, aż w końcu wyjęczał: „a juści wszystko — była tu kupa pieniędzy, ale siła to czort wie!“ Dopiero po niejakim czasie, przy pomocy „pisarza“ doszedł pan burmistrz do pewnej wiadomości, że w kasie powinno być 1.524 zł. 75 ct. Gdy podczas rozprawy zapytano p. burmistrza o prowadzenie rachunków, powiedział: „Pisarz wprawdzie coś tam zapisywał, ale czort tam się na tém zna; żeby to jeszcze drukowane było, to prędzej“. Daléj zapytany burmistrz, jak często odbywało się szkontro kasy? — stanął jak wryty, wkońcu okazało się, że o czémś podobném nikt nie słyszał w Nisku. Wprawdzie przed laty Rada powiatowa poleciła ten obowiązek jakiemuś mężowi zaufania, ale ten w śledztwie pytany oświadczył, że „przed iluś tam laty szkontrował i znalazł wszystko w porządku“, ale od tego czasu kwitła sobie w Nisku autonomia gminna... bez kontroli.

Łatwo można sobie przedstawić, że wobec takiej gospodarki nie trudno o defraudacyą grosza gminnego. I rzeczywiście rozprawa sądowa wykazała, że złodziéj ukradł z kasy tylko kwotę 557 zł. -- Gdzie się więc podziała reszta domniemana około 1000 zł.?!. Główny złodziéj i wspólnicy jego odsiadują już karę — właściwy zaś winowajca i defraudent dwakroć większéj sumy w osobie byłego burmistrza, kasyera i kontrolora — pozostaje dotąd na wolnej stopie...

Rozprawa karna wykryła nadto ciekawe stosunki gminy Niska co do policyi miejskiej, jaką zresztą znajdziemy we wielu miasteczkach. Oto główny złodziéj zaprzyjaźnił się z jednym policyantem miejskim, który był zarazem szewcem i przybierał sobie owego złodzieja do pomocy; ten zdradzał przed nim tajemnice urzędowe, zapoznał go z całym rozkładem ubikacyj, pozwalał właził mu na strych — słowem ułatwił złodziejowi dostać się do kasy. Dwaj inni starzy policyanci co noc leżeli na warcie, ale tak mocno spali, żeby ich i huk armaty nie obudził. Dzięki czemu złodziej przez całą noc mógł bezpiecznie rozwalać powałę, okraść kasę, i umknąć... Tęga nieprawdaż miejska policya bezpieczeństwa!..

Wiele jeszcze, bardzo wiele dałoby się zaczerpnąć z tego procesu, chociażby dla nauki innym gminom. Przestajemy atoli na tem, cośmy już wyżéj podali. Zachodzi teraz pytanie: kto właściwie temu wszystkiemu winien? Pomijamy zupełnie sprawcę nieszczęścia, owego pociesznego burmistrza, nie dziwimy się nawet obywatelstwu niskiemu, że kierownictwo gminy miejskiej powierzyło tak niedołężnym rękom, — ale też winę defraudacyi i okradzenia przypisujemy przeważnie Radzie powiatowej a względnie Wydziałowi powiatowemu, jako organom mającym w myśl ustaw czuwać nad całością majątku gminnego. Właśnie w Nisku — jakeśmy to już nieraz donosili -- zachodzą tak fatalne stosunki w powiecie, że tylko ich dokładna znajomość uprawnia nas do przypisania rzeczonej winy Reprezentacyi powiatowéj.

I tak: za przykładem innych Rad powiatowych ustanowiono w niskim powiecie posadę lustratora majątków gminnych i poruczono trudne te obowiązki fachowéj i prawej osobistości, która sumiennie i pożytecznie wywiązywała się z swego zadania. Ale to się nie podobało wszechmożnemu sekretarzowi Rady powiatowej, ponieważ lustrator pow. odbierał mu niejako komisye i dochody z nich płynące dotąd do kieszeni sekretarskiéj. Stąd poszły intrygi, grzebanie dołków pod lustratorem, wreszcie pozbycie się jego i zwinięcie posady lustratorskiej, a tem samem przelanie wszelkich funkcyj lustratora na obecnego sekretarza.

Z tego też powodu objuczony pracą sekretarz nie może objeżdżać gmin dla szkontra, stąd pochodzi to zaniedbanie w kontroli gospodarki gminnej w powiecie niskim, — stąd w końcu wychodzą na jaw tak ciemne strony autonomii, jakie wykryła powyższa rozprawa przed rzeszowskim Sądem! Najwyższy już czas, aby zdrowo myślące obywatelstwo w Niskiem nie dało się teroryzować kilku samolubom, zrzuciło z siebie jarzmo kliki panującéj i wzięło się do radykalnéj naprawy gospodarki zarówno powiatowej jak gminnéj!..

Stylistyka dla Urzędów gminnych.

Podanie o wykreślenie prawa zastawu:

Wewnątrz: Stempel 1 zł. 50 ct.

Świetny c. k. Sądzie powiatowy!

Podpisany imieniem gminy N. uprasza Św. c. k. Sąd pow., aby na mocy kwitu, wystawionego przez dłużnika N. N. z N. dnia . . m. . . r. i pod *A*) załączonego, raczył zezwolić na intabulacyą wykreślenia prawa zastawu dla kapitału . . . zł. tegoż N. N., z obligacyi dnia . . m. . . r zahipotekowanego, na gruncie nr . . w N. wykaz hipoteczny . . . i wykonanie Urzędowi dla ksiąg gruntowych polecić.

Uwiadomieni być mają: 1) Podpisany naczelnik gminy z dołączeniem oryginału *A*), 2) N. N. dotychczasowy dzierżawca w N.

W N. dnia . . m. r. (*L. S.*) N. N. nacz. gm.

Zewnątrz: Do Św. c. k. Sądu pow. w N. — N. N. naczelnik gminy N. uprasza o wymazanie prawa zastawu dla kapitału . . . zł. z gruntu nr. w N. w. h. . . — Załącznik *A*) w oryginale i odpisie, tudzież 2 rubryki.

Podanie o wykreślenie dożywocia:

Wewnątrz: Stempel 1 zł. 50 ct.

Świetny c. k. Sądzie powiatowy!

Według kontraktu kupna (zapisu, testamentu itp.) z d. . m. . r. ciąży na gruncie gminnym nr. . . w N. dożywocie dla N. N. Ponieważ taż N. N. przed trzema latami zmarła, tedy imieniem gminy N. upraszam Św. c. k. Sąd pow., aby na mocy załączonej pod *A*) metryki śmierci, wystawionej d. . m. . r., raczył zezwolić na wykreślenie dożywocia N. N. z kontraktu kupna itd. zaintabulowanego na gruncie gminnym nr. . . w N. wykaz hipoteczny . . ., i polecić wykonanie tegóż Urzędowi dla ksiąg gruntowych.

O czém zawiadomieni być mają: (itd. jak wyżej!)

Data i podpis (jak wyżéj!)

Zewnątrz: Do Św. c. k. Sądu pow. w N. — N. N. naczelnik gminy N. uprasza o wykreślenia dożywocia N. N. z gruntu gminnego nr. . . w N. w. h. . . — Z załącznikiem *A*) w oryginale i odpisie, i 2 rubryki.

Podanie o wykreślenie kontraktu dzierżawy:

Wewnątrz: Stempel 1 zł. 50 ct.

Św. c. k. Sądzie powiatowy!

Na gruncie gminnym (realności, lesie itp.) nr. . . w N. jest dla N. N. z kontraktu dnia . . m. . r. zaintabulowane prawo dzierżawy na czas od dnia . . m . . r. aż do dnia . . m. . . r. Ponieważ czas kontraktu upłynął i dzierżawa się skończyla, tedy N. N. wystawił gminie deklaracyą z d. . m. . r. pod *A*) załączoną, w której zezwala na wykreślenie prawa dzierżawy z gruntu gminnego (realności, lasu itp.)

Upraszam więc imieniem gminy: Św. c. k. Sąd pow. raczy na mocy deklaracyi z d. . . m. . . r. na intabulacyą wykreślenia prawa dzierżawy N. N. z kontraktu d. . . m... r. na gruncie gminnym nr. . . w N. wykaz hipoteczny . . zezwolić i wykonanie Urzędowi ksiąg gruntowych polecić.

O czem zawiadomieni być mają: (itd. jak wyżej!)

Podpis i data (jak wyżej!)

Zewnątrz: Do Św. c. k. Sądu pow. w N. — N. N. naczelnik gminy N. uprasza o intabulacyą wykreślenia prawa dzierżawy N. N. na gruncie gminnym nr. . . w N. w. h. . . — Z załącznikiem *A*) w oryginale i odpisie, i 2 rubryki.

GAZETA ROLNICZA.

Zbiór owsa. W wielu miejscach górzystych stoją owsy dotąd w polu, a przecież sprzętu długo odkładać nie należy, przejrzałe bowiem ziarna zlatują od wiatru jako i od deszczu. Wprawdzie ziarna owsa nie dojrzewają w jednym i tym samym czasie, ale gospodarz taki łatwo może się wystawić na straty wcześniej dojrzewających i o wiele lepszych, który czekać chce na później dojrzewające. Ziarna jeszcze nieco niedoszłe dochodzą w kłosie po ścięciu. Zawsze jest bezpieczniéj rozpocząć zbiór kilku dniami pierwéj, aniżeli później. Najlepiej kosić owies, używając do tego grabelkami opatrzonéj kosy. Niektórzy zostawują go przez długi czas na pokosie, to postępowanie wtenczas tylko za mniéj naganne uważać można, jeżeli owies był koszony albo w czasie deszczu, lub jeżeli się między tem zbożem koniczyna lub zielsko obficie znajduje. Wprawdzie leżąc na pokosie, owies może znosić niepogodę, łatwiéj się dlatego omłacać pozwala, ale przez to traci wiele ziarna, przesądem jest atoli, żeby ziarno tym sposobem miało pęcznieć. Są niektórzy, co owies po skoszeniu natychmiast wiążą, albo starają się tę robotę uskutecznić jak najprędzej. Dobrzy gospodarze uważają tę robotę za tak ważną, że w przypadku niedostatku robotnika, wolą się spóźnić ze zwózką innych gatunków zboża, ażeby tylko owies mieć związany. Uprzedzenie zaś, jakoby dla ułatwienia omłotu, należało owies na deszcz wystawiać, nie powinno mieć miejsca, bo chociażby wreszcie jakie ziarno i pozostało przy słomie niewymłócone, zawsze pożyteczniej będzie, wraz ze słomą widzieć je obrócone na karm dla bydła, aniżeli najdoskonalsze ziarno wysypane na polu, które jest stracone albo zjedzone przez ptaki. Jeżeli owies związany jest sucho (a nigdy inaczéj wiązany być nie powinien), wtedy i najsłotniejszą porę czasu bez uszczerbku wytrzyma; — kiedy przeciwnie, leżąc na pokosach lub przewiąśle, przez częste tylko przewracanie zawsze ze znaczną stratą ziarna od całkowitego zepsucia uchronionym być może. Co więcej doświadczenia okazały, że słoma owsa natychmiast po ścięciu związanego stanowi daleko pożywniejszy pokarm dla bydła, aniżeli słoma zostawionego przez tydzień i dłużej na pokosie.

Imieniny „królika“ polskiego.

Jednym z słynnych „królików“ polskich XVIII. wieku był książę Józef Jabłonowski, wojewoda nowogrodzki, mąż pełen nauki i wiadomości, który należał także do liczby pretendentów do korony polskiej po śmierci króla Augusta III. Sasa. Gdy za wpływem rosyjskim Stanisław Poniatowski został obrany królem, Jabłonowski upokorzony w swej dumie i rozgniewany na cały naród polski, że się na nim nie poznał, wyjechał z kraju i osiadł w Lipsku w Saksonii. Tu akademia nadała mu tytuł honorowego członka, w zamian za co ufundował tam historyczne Towarzystwo; zaś cesarz Leopold nadał mu godność księcia państwa rzymskiego i order złotego runa, co go w większą jeszcze wbiło pychę.

Ale życie zagranicą wkrótce mu się znudziło, powrócił do Polski, gdzie mając olbrzymie dobra, wystawił był sobie w Lachowcach pośród wielkiego stawu na kępie okazały zamek dla rezydencyi. Była w nim między innymi apartamentami sala jedna audyencyonalna, przewidywało mu się bowiem, że był udzielnym panem i dlatego chciał swą rolę odegrać jak najwspanialéj.

Książę Jabłonowski wyznaczył czas wypuszczania swych dóbr w dzierżawę i termin płacenia tenut na dzień 19. marca, na św. Józefa, jako imienin swoich. Dzień ten uroczysty w Lachowcach obchodzonym był według ścisłego ceremoniału w sposób następujący:

O godzinie 9. z rana książę bogato ubrany, powkładawszy na siebie wszystkie ordery, jakie miał od różnych panujących monarchów, w sali audyencyonalnej otoczony wspaniale poprzybieranymi pokojowcami, którzy w imaginacyi jego służbę szambelanów pełnili, siadał na krześle aksamitnem, ozdobionem galonami złotymi, i podniesioném na 3 stopnie od ziemi, pod aksamitnym baldachimem. Szlachta, dzierżawcy dóbr jego, poubierani w suknie galowe, mundury wojewódzkie itp., schodzili się naprzód do przedpokoju, skąd pojedyńczo, za opowiedzeniem się przypuszczeni byli na audyencyą przed „królika“ polskiego.

Każdy dzierżawca powinien był sumę, należącą się od niego za roczną tenutę wsi, nieść we woreczku pod pachą. W sali najpierw oddawszy panu potrójny pokłon, składał powinszowanie i życzenia w dniu imienin w jak najpochlebniejszych i najdobrańszych wyrazach. Po skończonej mowie worek z pieniędzmi i nadpisem od kogo, wiele zawierał, za którą wieś klucza Lachowickiego, i opieczętowany swoją pieczęcią, składał szlachcic z uniżonością u podnóżka tronu pańskiego, — i wysłuchawszy odpowiedzi napuszonym stylem ułożonéj, stawał z boku sali audyencyonalnej, i czekał tu, dopóki wszyscy dzierżawcy nie dopełnili podobnej ceremonii.

Żona jego druga, z domu księżniczka Korybutówna Woroniecka, z komisarzem i pełnomocnikiem, również dzierżawiąc folwarki pańskie, nie była wyjętą od tej ceremonii, przychodziła także z powinszowaniem i woreczkiem do stóp tronu „królika“.

Po skończonej audyencyi i złożeniu pieniędzy z dzierżaw, książę-solenizant udawał się otoczony swymi dzierżawcami, dworem i liczną służbą do kaplicy zamkowéj, gdzie uroczysta msza św. z muzyką odprawiała się. Po sumie, skończonej około 1. godziny, w takiejże saméj paradzie wracał książę wojewoda na pokoje.

Obok sali jadalnéj był jego gabinet, obity kosztownymi makatami tureckimi, w którym już przygotowane stało jedno z poręczami bogate krzesło i stolik mały dla księcia. Gdy „królik“ wszedł do tego gabinetu, drzwi za nim natychmiast zamykano a całe towarzystwo zatrzymywało się na sali. Książę pozostał w gabinecie sam jeden, lub — jeżeli przypadek zdarzył, że który książę wojewoda albo kasztelan lub hetman przybył na te imieniny — naówczas tego znaczenia osobę raczył w gabinecie przyjmować. Ale to się rzadko kiedy trafiało, ponieważ książę dla zbytniéj ambicyi nie lubił subjekcyi z osobami równemi sobie, i dlatego też nie wielu dystyngowanych przyjmował.

Dla wszystkich tedy przybyłych gości i obywateli dawano wspaniały i obfity objad w wielkiéj sali, żona księcia siadała z nimi do stołu publicznego i tu ucztę sobie swobodnie wszyscy spożywali, — książę zaś sam jadł osobno na małym stoliczku w gabinecie, w naczyniach złotych, srebrnych i porcelanowych. Gdy wśród tego objadu nadeszła pora spełniania kielichów i toastu na zdrowie solenizanta, otwierały się drzwi gabinetu, a wtedy cała u stołu siedząca kompania powstała przy odgłosie muzyki, trąb i wystrzałów z dział, i wypijała owo zdrowie książęce; poczem książę solenizant spełniał dużym kielichem całej kompanii razem zdrowie, — i drzwi się znowu zamykały... Goście dalej do sytości jedli i pili długo... Książę tymczasem z przyniesionych sobie worków z dukatami robił ładunki po kilka, kilkanaście, i kilkadziesiąt dukatów.

Gdy dano znać biesiadnikom, że książę z gabinetu drugiemi drzwiami wyszedł już na salę tańców, nagle całe towarzystwo porywając się od stołu, czasem już dobrze uczęstowane i podchmielone, pośpieszało do Jego Książęcej Mości. Tu przynoszono mu stolik z przygotowanymi ładunkami złota, a dzieci dzierżawców kolejno przystępowały z wyuczonemi oracyami i powinszowaniami księciu, którym on wedle wartości tych życzeń i wymowy z własnego uznania rozdawał owe dukaty w ładunkach. Każde z dzieci odbierając ten dar J. Ks. Mości winno było ucałować dobroczynną rękę.

sie lub przewiąśle. Z pomiędzy wszystkich zbóż owies jest najpierwszym plonem; można w średnim stosunku na 10 lat z pewnością zachować 9 dobrych i obfitych żniw, a 1 rok tylko nieurodzaju, w tém atoli przypuszczeniu, że w uprawie roli i czasie zasiewu nie popełniono żadnego uchybienia. A warto dbać o owsy — gdyż u nas ze wzrastającą potrzebą dla koni wojskowych, cena owsa, nawet z powodu wewnętrznéj konsumcyi w kraju, zawsze będzie dla gospodarza korzystną.

Suszenie siana w czasie słoty. Ciągłe słoty utrudniają suszenie i zbiór siana i często powodują zepsucie wielkiej tegoż ilości. Ponieważ potraw nagrodzić może stratę poniesioną, pouczenie więc najtańszego sposobu najpraktyczniejszego przerobienia trawy na siano w czasie nieprzyjaźnym, mimo słoty, jeszcze może być na dobie. Jestto sposób *zagrzewania* i robienia *brunatnego siana*, bez względu na pogodę lub słotę z zupełném powodzeniem zebrania zdrowego z pięknym kolorem zielonym i właściwym aromatem bez żadnego uszkodzenia. I tak: Tyle tylko dziennie należy nakosić, ile do wieczora tegoż dnia da się zgrabić, czyto ręcznie, czy grablami maszynowemi, bo tak codzień zgrabionemi w kupy częściami przed wieczorem zapobiega się działaniu rosy. Wiadomo, że trawa ścięta, przez leżenie długi czas na pokosach, traci zupełnie na wartości, bo deszcz, słońce a nawet rosa pozbawia ją koloru i woni, i wogóle zmniejszają się własności odżywcze. Otóż sposoby zagrzewania mają te zaletę, że pewniéj prowadzą do celu, że przy zastosowaniu jego nawet do koniczyny, główna część koniczyny tj. liście nie bywają zmarnowane, jak przy suszeniu na słońcu. Otóż pierwszéj nocy trawa w kupkach już się zagrzeje. Jeżeli pogoda służy, nazajutrz rozrzuca się kopice, zwykle mocno zagrzane, woda zawarta w roślinie paruje wówczas z łatwością i siano dosycha prędko w kręgach. Ze składaniem w kopy nie spóźniać się drugiego dnia, aby zdążyć przed wieczorem. Kopy drugiego dnia składa się jak największe, a dla zabezpieczenia od chwilowego deszczu, nakrywa się wierzch kopic słomianymi chochołami. W razie dłużéj trwającej słoty ratuje się łatwo kopice siana, którym grozi zbyteczne zagrzanie, prostém przywróceniem kopic choćby podczas największej ulewy, tak aby siano czy tam trawa pod spodem będąca wydostała się na wierzch i niejako odetchnęła. Roboty téj dokonywa się widłami pospiesznie tak, że wszystkie kopice, które słota zaskoczy, mają być dwa razy w ciągu dnia zruszone, co wystarczy do uchronienia takowych od zbytniego zagrzania. Mała ilość wody deszczowéj, co się dostaje do wnętrza kopic, przy przewracaniu takowych jest nic nieznaczącą w porównaniu z ilością wilgoci, która wydobywa się w kształcie pary buchającéj z rozgrzanych kopic w czasie i po każdém przewróceniu. Pogodne chwile użyć należy na doschnięcie i zwózkę siana do szop. *Przy zagrzewaniu koniczyny* układać ją należy w jak najświeższym stanie, nawet w śród deszczu lub z rosą, w okrągłe kupy na szerokość 12 stóp. Kupy te utratować mocno od brzegu i zostawić je tak długo, aż ciepło wewnątrz przestanie się wzmagać, co zwykle następuje po 30 do 40 godzinach. Potem kupy te rozrzucić, choćby nawet w słotę. Wystrzegać się należy bardziéj wczesnego, niż późnego rozrzucania kopic z koniczyny. Robiąc *siano brunatne*, trzeba koniczynę, gdy już zwiędnieje, przewieść do stodoły lub szopy, i tamże mocno utłoczyć a potem nakryć słomą, którą z góry kamieniami obłożyć potrzeba. Po kilku miesiącach można już użyć siana na paszę, którą bydło tak samo chciwie zjada, jak siano zagrzewane a nawet woli, aniżeli siano zwykłe. Wprawdzie z tym sposobem zbierania siana łączą się drobne straty materyj azotowych, lecz stratę téj zawartości wynagradza znowu ta okoliczność, iż siano takie jest daleko strawniejsze.

Gnicie kartofli (ziemniaków). Zawsze przy kopaniu kartofli, zwłaszcza w latach mokrych, w których zaraza silniéj występuje, znaczna ich część znajduje się w stanie zupełnie zgniłym, te już na nic użyte być nie mogą. Ale dużo jest na pół lub w pewnej części nieco nadpsutych, te albo dla pospiechu zostawiają na polu porozrucane tj. niezbierane wcale, albo zbierają je w osobne kopce chyba na to, aby do reszty zgniły. Otóż u nas, gdzie pasza jest tak skąpa, gdzie bydło po większej części żywione jest dlatego tylko, aby żyło, a nie aby produkowało, należałoby nie marnować tak paszy, lecz raczéj przy niejakiém staraniu przechować ją dla biednych naszych inwentarzy. Aby zgniłych kartofli na paszę bezpiecznie używać można, należy w ogólności najpierw je zdrobić czy posiekać, następnie płukać dobrze dopóty, dopóki zgniły odór nie zginie. Ta masa pakuje się w worki, wyciska, albo też i sama obsiąka, a następnie w zwykłym szabaśniku suszy. Postępowanie to kosztuje trochę zachodu, ale nie lepiejże trud ten ponieść, a zyskać karmę dla naszych tak licho utrzymywanych inwentarzy? A zatem zdrowsze z nich mogą się używać na paszę po należytem ich wypłukaniu, gorsze zaś doskonale nadadzą się na techniczne cele, jak wyrób spirytusu, krochmalu itp. Wprawdzie gotują się trudniej, krochmal wydastaje się mniéj obficie, zawsze atoli za stracone liczyć ich nie można. Kartofle, gdy się psują, należy je wcześnie wybierać: Bulby ziemniaczane w czasie choroby przechowują się najlepiej, gdy je wcześnie wyjmiemy i w suchém a przewiewnem miejscu np. na łące, w spichlerzu itp. pod przykryciem lekkiem ze strony, mat lub worków przechowujemy. Przykrycie to chroni kartofle, nietylko że zdrowe się przechowują, ale i nadgniłe nawet miejsca przesychają, a szerzeniu się dalszéj zgniliźnie suchość powietrza tamę stawia; przykrycie to bowiem zabezpiecza od działania światła, przez coby pozieleniały, a przystęp powietrza przewiewnego najlepiej chroni od rozszerzenia się gnicia. Gdzie zgnilizna kartofli mocno występuje, tam o pozostawieniu ich dłuższem w ziemi, ani myśleć nie można, wyjąwszy jeśliby czas był ciepły i posuszny, o co właśnie bardzo trudno. Lepiéj wybrać ziemniaki jak najprędzej i przechować je, jak się wyżéj powiedziało. Kto zaś w wielkiéj ilości kartofle sadził, rozumie się samo przez się, że w stodole nie będzie mógł ich przechować, ale za to może długie, wąskie a płytkie kopce słomą na noc nakrywane a na dzień odkrywane porobić; przytém szuflowanie kilkorazowe bez kaleczenia kartofli jest potrzebne.

Hodowla i wypasanie świń w miejscach, gdzie jest na nie popyt, uważane bywa z każdym dniem coraz powszechniéj za najlutratniejszą gałęź hodowli zwierząt domowych. Przy hodowli świń nie można w praktyce dokładnie przestrzegać pewnego prawidła co do ilości pierwiastków pożywnych zawartych w paszy, jednakże próby dowodzą, iż tutaj na tem nie tak wiele zależy. Idzie tu więcéj o to, aby pokarm był smaczny i strawny, od czego głównie zawisł dobry skutek. Czyste ziarno, nawet w formie śrótu, nie jest dobrem pożywieniem przy wypasaniu świń. Jeszcze mniej pożyteczne są ziarna, jeżeli się do nich doda kartofle: Jęczmień jest ze wszystkich ziarn dla świń najodpowiedniejszem, a po większej części i najsmaczniejszem pożywieniem. Stąd téż z pomiędzy różnorodnych rodzajów paszy wielce zwracać należy szczególną uwagę na kiełki słodowe, dla zawartej z nich wielkiej ilości proteinu i kwasu fosforowego. Kiełki słodowe suszone w małéj ilości daje się na sucho młodym, młóto zaś rosłym już świniom. Ziarna i kartofle najlepiej się jeszcze wyzyskuje przez dodanie kwaśnego mleka. Już wiele dawniejszych spostrzeżeń wykazało, iż pożyteczność kwaśnego mleka przy wypasaniu, a mianowicie przy hodowli świń jest daleko większą, niżeli powszechnie w praktyce przypuszczano. Do utrzymania zaś świń w zdrowotnym stanie, wielce się przyczyniają pokrzywy wrzącą wodą sparzone, posiekane i osypką omaszczone. Nakoniec odpowiednie ciepło a przytem czystość i spokój są koniecznym tu warunkiem.

Kronika rolnicza.

Książki gospodarskie. Koryzna W.: *Zabezpieczenie na życie jako środek do utrwalenia własności ziemskiéj* — głos do rolników polskich (odbitka z „Ziemianina“ w Poznaniu). Ćwierczakiewiczowa Lucyna: *Jedyne praktyczne przepisy* konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miodów oraz ciast (wydanie 11 powiększone, Warszawa, 1885, 8o str. 336, cena opr. 1 rs. 10 kop.).

Zbiór i stan płodów rolniczych w zachodniej Galicyi. Bobik i wyka niezmłócene jeszcze dadzą bardzo szczupły wydatek. Część pszenicy jest porośnięta. Żyto piękne w ziarnie. Jęczmień średniego gatunku porósł miejscami. Owies lżejszy, niż poprzedniego roku. Stan rzepaku przeważnie dobry, miejscami dla mokra pożno zasiany. Hreczka przeciętnie dobra. Len i konopie dobre i średnie. Kartofle z małym wyjątkiem gniją wszędzie. Buraki średnie. Kapusta po większej części dobra. Chmiel zebrano w dobrym gatunku.

Urodzaje i zbiory we wschodniéj Galicyi. Słota wyrządziła tego roku niepomierne szkody rolnikom. Poprzednio zachwyciła w polu pszenicę i żyto i wiele zepsuła, obecnie znów przeszkodziła zbiorowi zboża jarego. Owsy i hreczka porosły w kopach lub na pokosach. Wiele owsa z powodu słoty dotąd na pniu pozostaje. Zbiór chmielu również utrudniony z tego powodu, podobnież jak i siejba opóźniona. We wielu miejscach kartofle gnić zaczęły. Koniczyna z drugiego pokosu gnije w kopicach. Myszy niszczą owsy, hreczki i koniczynę młodą. Kukurudza bujna w łodygach, ale zielona. Rzepak coraz mniéj uprawiany pięknie wygląda, równo powschodził i szybko rośnie. Siejbę pszenicy i żyta rozpoczęto we wielu okolicach, o ile słota dozwoliła z końcem sierpnia, — w ogóle z powodu słoty siejba leniwo postąpiła.

Kółka rolnicze mało teraz dają znaków życia. Na podstawie nowych statutów nastąpi nowe ukonstytuowanie się głównego Zarządu. Od Towarzystwa-ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie otrzymał Zarząd główny dla kółek rolniczych 500 szczepów owocowych, 500 dziczków i nasion warzywnych i ogrodowych.

Spółka rolnicza powstała w Sokalu. Celem jej jest: pośredniczenie w nabywaniu i sprzedaży produktów rolnych, leśnych lub wymiana tychże; pośredniczenie w zakupnie maszyn i narzędzi gospodarczych; ułatwianie członkom pośrednictwa w zamianie i zakupnie nasion; sprowadzanie wszelkich produktów i potrzebnych rzeczy na żądanie stowarzyszonych; udzielanie zaliczek przy transakcyach i przyjmowanie tychże. Dyrygentem Spółki jest p. Adolf Doening.

Spółki włościan z dworem. W Przemyślańskiém pewien właściciel dóbr, widząc, że niepodobna trzymać tyle czeladzi i sprzężaju, żeby podczas żniw i robót jesiennych podołać pracy na rozległych folwarkach, wziął się do następującego sposobu: Oddał włościanom miejscowym jeden folwark w dzierżawę, włościanie za to nic nie płacą, tylko dają swoje pracę. Dwór kieruje całem gospodarstwem i robotą, daje ziemię, nasienie, narzędzia rolnicze i maszyny i potrzebny nawóz. Za to włościanie dają całą robotę sprzężajną i pieszą, pod kierunkiem dworu uprawią rolę, zasieją, obrobią, zbiorą i wymłócą. Po odsypaniu naprzód celnego zboża na zasiew następny, dzieli się pozostałem zbożem dwór z gromadą, słoma zaś zostaje dla dworu, jako dającego nawóz ze swojéj obory. Spółki podobne włościan z dworem są bardzo pożądane!..

Izby rolnicze. W myśl licznych petycyj do Rady państwa o utworzenie Izb rolniczych poczynił Rząd odpowiednie studya i ma zamiar przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy w téj sprawie, ale sprzeciwia się przyznaniu Izbom rolniczym takich samych praw politycznych, jakie posiadają Izby handlowo-przemysłowe, tj. wyboru posłów do Sejmu i Izby deputowanych.

Weterynarze powiatowi. Na 74 powiatów politycznych w Galicyi Rząd obsadził dotychczas weterynarzami powiatowymi dopiero 18, zaś 56 powiatów czeka jeszcze obsadzenia, pomimo iż wielu z ukończonych weterynarzy posiada dawno egzamina państwowe. Należałoby Radom powiatowym i większym gminom przyjmować weterynarzy!...

Sadza gubi chwast w zarodzie. Z doświadczenia własnego podaje jeden z naszych czytelników sposób, iż nigdy nie plewi pietruszki i nie miewa żadnego chwastu, używa tylko zwykłych sadzy po wytarciu komina, które zbiera i sypie na wprzód przygotowane grzędy, późniéj każe ugrabić grzędy i posiewać je pietruszką. Także i kapustę w podobny sposób jako rozsadę pielęgnuje, a po wybraniu rozsadek, żadnych innych chwastów prócz ziemi na grzędach nie znajduje.

Karbunkuł jest do wyleczenia. Jak urzędowa *Wien. Zeit.* donosi, leczono z powodzeniem karbunkuł przez wstrzykiwanie podskórne rozczynu jodku potasowego (*Jodkali*), w stosunku jak 1—400. Można także zadawać jod na wewnątrz, lepiej jednakże wstrzykiwać, przez co zbytecznem się staje użycie żelaza rozpalonego i środków gryzących.

Domowe urządzenie świeżych pieczarek. Chcąc mieć zawsze świeże pieczarki w zimie bez wielkiego zachodu, należy wziąć uprawionéj czarnej ziemi, wsypać w naczynie drewniane lub w skrzynkę, przykryć miałką korą lub łubem z drzewa topolowego, i polewając czasem wodą, trzymać za piecem a będą ciągle rosły świeże pieczarki.

CENY ZBOŻA za 100 kilogramów.	Lwów.	Kraków.	Tarnów.	Wiedeń.
Pszenica czerwona	—	7·10—8·10	6·75—7·30	7·60—8·35
" biała	6·50—7·25	7·50—7·75	6·85—7·30	6·00—8·—
" żółta (nowa)	6·75—7·50	7·75—8·—	—	—
Żyto	5·00—5·75	6·—6·40	5·75—6·—	6·40—7·03
Jęczmień browarowy	6·10—6·50	6,30—7·—	6·00—6·50	7·25—8·50
" pastewny	5·25—7·—	5·00—6·25	5·00—5·50	5·50—8·25
Owies	5·25—5·75	5·80—6·08	5·00—5·50	6·65—6·70
Groch do gotowania	7·25—8·25	8·00—10·—	8·20—12·—	8·00—12·—
" pastewny	5·50—6·—	6·00—6·50	—	—
Wyka	5·25—5,50	6·00—6 50	6·00—6·50	6·00—6·75
Bobik	5·50—7·50	—	—	—
Chmiel	90·00—100·	—	—	70·00—95·—
Kukurudza	5·25—6·25	7·50—8·—	6·50—7·—	6·20—6·25
Rzepak	9,25—9·75	9·50—11·—	9·00—10·25	11·00—11·50
Lnianka	8·00—8·75	11·50—12·—	—	12·00—14·—
Nasienie lniane	10·00—10·50	11·00—13·25	—	12·00—13·—
Koniczyna	30·00—39·—	30·00—45·—	35·00—56·—	48·00—57·—
Anyż płaski	32·00—39·—	—	—	—
Hreczka	6·25—6·50	7·50—8·—	—	7·00—7·50
Spirytus	27·75—28·25	95°Tr.ht.55·—	28·00—28·50	26·75—27·—

Następnie rozpoczynały się tańce. Jeżeli książę był w humorze tańczenia, przetańczył kilka razy, a było to dowodem wielkich względów pańskich, jeśli z którą damą tańczyć raczył. Goście zabawiali się do późna. Wieczorem pałac był iluminowany, a na dziedzińcu zamkowym palono sztuczne ognie, pochlebiające dumie wielkopańskiej. Pałac zresztą, miał w sobie to osobliwszego, że wszystkie jego okna były zwrócone na dziedziniec, więc chociaż był w pięknem miejscu postawiony, nie dawał żadnego widoku i zewnątrz dziwnie wyglądał.

Obchód ten imienin „królika“ polskiego odprawiał się corocznie jednakowo — wedle stale przyjętego ceremoniału dworskiego. Obywatele, oddając księciu te honory nieco upokarzające, poza oczyma śmiać się mogli z dziwacznego jego postępowania, gdyż z tych dzierżaw znaczne porobili majątki. Było więc w tem rzeczywiście poniżenie szlacheckiéj równości, ale ciągnione korzyści wynagradzały chwilową przykrość i tak rychło zapomnianą.

P. A.

Jesienią.

Przeminęły młode lata,
Liść ostatni z czoła zlata,
W nieustannych lat szermierce
Posmutniało biedne serce...
W piersi ostry cierń się wpija,
Umysł szarpie zwątpień żmija,
I już ciemno do około,
I już nicość na mnie woła.

Tak mi smutno, tak żałośnie,
W mrokach zimy śnię o wiośnie,
Ponademną huczą burze,
Gasną gwiazdy na lazurze,
A ja marzę o tym raju,
O wieczorze przy ruczaju,
Kiedy anioł promienisty
Stał przedemną święty, czysty,
I urocze nucił pieśnie
Melodyjnie i boleśnie...

Blady miesiąc w gwiazd orszaku
Po niebieskim płynie szlaku,
A ja wracam w owe czasy
Pełne czaru, pełne krasy,
Kiedy serce cudnie śniło,
Kiedy w oczach łez nie było,
Bo królewna snów zaklęta
Biegła ze mną cicha, święta...

Pierzchły czary, szczęście pierzchło,
Słońce uczuć zgasło, zmierzchło,
Konam zwolna w ziemskiem zimnie,
Bo aniołka nie ma przy mnie!...
Świat się stroi w ciemne szaty,
Scichły piosnki, zwiędły kwiaty,
I już ciemno do okoła,
I już nicość na mnie woła!...

O.

Wydawca, właściciel, i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkawski.**

Z drukarni Ludowej pod zarządem **St. Baylego.**